

Helska Bliza

22.08.2003 r.

Nr 14 (158)

cena 2,90 zł w tym 7% VAT

ISSN 1507-1542

DWUTYGODNIK STOWARZYSZENIA "PRZYJACIELE HELU"



Foto. biker

III LETNI FESTIWAL MUZYKI KAMERALNEJ

W dniach od 13 lipca do 24 sierpnia 2003 roku odbywa się w Helu III Letni Festiwal Muzyki Kameralnej. Honorowy patronat nad festiwalem objeli Jego Eksceleńcja Arcybiskup Tadeusz Gocłowski Metropolita Gdański oraz Pani Prezydentowa Jolanta Kwaśniewska. Dyrektorem artystycznym festiwalu jest helanin, światowej sławy sopranista i wykładowca na uczelniach muzycznych, dr Dariusz Paradowski. Organizacją przedsięwzięcia zajmuje się również Sekretarz Miasta Helu, pani Maria Klajnert.

Wśród zaproszonych wykonawców zobaczyć i usłyszeć można światowej sławy artystów, m.in. kontratenora Marcina Ciszewskiego, sopranistkę Monikę Cichocką, barytona Leszka Skrla, tenora Piotra Kusiewicza, flicistę Cezarego Traczewskiego, harfistę Krzysztofa Waloszczyka, sopranistkę Bożenę Harasimowicz-Haas, trębacz Pawła Hulisza oraz znanych aktorów - Krzysztofa Kolbergera i Cezarego Morawskiego.

Celem festiwalu jest prezentacja wybitnej kadry pedagogicznej akademii muzycznych w Polsce, promocja kultury w mieście Helu oraz dostarczenie szeroko rozumianej publiczności niezapomnianych przeżyć duchowych, związanych z odbieraniem muzyki na żywo i bezpośrednim kontaktem z artystami.

Koncerty odbywają się dwa razy w tygodniu. W niedzielę o godz. 17³⁰ w kościele Bożego Ciała oraz w czwartki w Muzeum Rybołówstwa, o godz. 19⁰⁰. Recytacje poezji Jana Pawła II i księdza Jana Twardowskiego, klasyczna muzyka kościelna i świecka oraz wspaniałe głosy - to wszystko można usłyszeć podczas koncertów.

Festiwalowi towarzyszy olbrzymie zainteresowanie, i to zarówno ze strony wykonawców, dla których uczestnictwo staje się powoli sprawą prestiżową, ze strony mieszkańców Helu i turystów, spragnionych kultury na wysokim poziomie, ze strony ważnych osobistości życia muzycznego, kościelnego i społecznego, a także ze strony massmediów.

Frekwencja przerasta najśmielsze oczekiwania organizatorów. Widać to zwłaszcza podczas koncertów w muzeum. "Z uwagi na ograniczoną ilość miejsc wprowadziliśmy imienne zaproszenia" - mówi Maria Klajnert. "Melomani sami zabiegają o zaproszenie na każdy następny koncert, a ci, dla których zabrakło zaproszeń, do ostatniej chwili mają nadzieję, że ktoś zrezygnuje."

Co składa się na tak wielki sukces festiwalu? Niewątpliwie tajemnicą tego sukcesu jest samo miejsce, gdzie on się odbywa. Jak mówi dyrektor artystyczny festiwalu, pełniący jednocześnie funkcję mecenasa kultury polskiej: "Hel jest

uroczy i tajemniczy. Artysci są ludźmi żądnymi wrażeń, chętnie więc dają się namówić na występy u nas." Przeprowadzany z szerokim rozmachem cykl 13 koncertów nie byłby oczywiście możliwy bez wsparcia finansowego. Część środków na jego realizację pozyskano z budżetu gminy, a pozostałą część od sponsorów. Nieoceniony jest również wkład O.O. Franciszkanów oraz dyrekcji Muzeum Rybołówstwa w Helu.

To już trzecia edycja festiwalu, którego ranga z roku na rok wzrasta. "Chcemy, aby przetrzymało się to wydarzenie, które na trwałe wpisze się w kalendarz letnich imprez kulturalnych w naszym mieście" - mówi Maria Klajnert. Jej słowa popiera Arcybiskup Tadeusz Gocłowski: "Inicjatywa, która nabrała już od kilku lat konkretnych wymiarów, zasługuje nie tylko na gratulacje, ale także na szerokie rozpropagowanie."

Festiwal stał się już także dużym przedsięwzięciem organizacyjnym. W związku z tym powstał pomysł stworzenia Fundacji Letniego Festiwalu Muzyki Kameralnej w Helu. Ułatwi to w przyszłości organizację festiwalu oraz zdobywanie środków na jego finansowanie.

W najbliższą niedzielę o godz. 17³⁰ koncert finałowy.

Zapraszamy

Meloman



FOTO. WOJCIECH WAŚKOWSKI



DZIEJE HELU

(64)

Początki rybołówstwa kutrowego w Helu

Gwałtowne zmiany w helskim rybołówstwie nastąpiły wkrótce po pojawieniu się u naszego wybrzeża trzech szwedzkich łodzi rybackich, nieznanego tu dotychczas typu. Było to w październiku 1885 roku. Nowe jednostki (określane mianem kutrów) posiadały, podobnie jak statki handlowe, zabudowany pokład, umożliwiające odbywanie znacznie odleglejszych rejsów połowowych. Szwedzi stosowali do połowu nieznanego dotychczas wśród naszych rybaków pławnice dryfujące. Łowiąc z ich użyciem w niedużej odległości od helskiego brzegu - jak napisała ówczesna prasa lokalna - pustoszyli oni ławice łososi. Połowy te musiały przynieść rzeczywiście dobre rezultaty, ponieważ w roku następnym pojawiło się na helskich łowiskach już 17 szwedzkich i duńskich kutrów, w ślad za którymi przyplłynęły również nowoczesne jednostki z zachodniej części niemieckiego wybrzeża Bałtyku.

Obecne jednostki, wykorzystując pruską ustawę o rybołówstwie z roku 1874, która zezwalała na jego uprawianie bez ograniczeń terytorialnych, przybywały do Helu, wypierając z dotychczasowych - stanowionych zwyczajowo - łowisk, lokalnych rybaków. Helanie niekiedy nie mogli znaleźć dla siebie dobrego miejsca, a ich sieci były często przez obcych rybaków przekładane, cięte lub nawet kradzione. Dlatego władze naszej miejscowości apelowały do rządu o zmianę niekorzystnej dla nich ustawy. Przynosiło to jednak mierny skutek. W końcu stwierdzono, że jedynym ratunkiem jest opanowanie nowoczesnych metod połowu. Rząd pruski przyszedł rybakom z pomocą, udzielając niskoprocentowanych kredytów na zakup kutrów i nowoczesnych sieci. Dzięki temu, na przełomie roku 1890/91, po raz pierwszy rybacy helscy rozpoczęli połowy kutrami z zastosowaniem łososiowych pławnic dryfujących. Przy okazji zakupili niestosowane tu wcześniej sieci stawne do zimowego połowu śledzi, tzw. mance. Zastąpiły one stopniowo powszechnie stosowane tu dotychczas niewody łososiowe i śledziowe. Od tego momentu rozpoczął się zanik maszoperii, organizowanych do połowu tych ryb - zespołowe rybołówstwo zachowało się jedynie przy połowach węgorzy za pomocą żaków. W ten sposób zakończony został długi, trwający bowiem blisko 500 lat okres dominacji rybołówstwa brzegowego w Helu. Zostało ono wyparte przez znacznie efektywniejsze rybołówstwo dalekomorskie, które nie sprzyjało jednak utrzymywaniu dawnych zwyczajów i więzi lokalnych.

Na wodach Zatoki Gdańskiej próby wprowadzenia rybołówstwa dalekomorskiego rozpoczęły się nieco wcześniej, bo w latach 1867 - 1870. wówczas to powstała gdańska spółka "Bałtyckie Towarzystwo Rybackie", której celem był rozwój tutejszego rybołówstwa przez wykorzystanie nowoczesnych technik połowowych. Przy wsparciu Zachodniopruskiego Związku Rybaków, jesienią 1888 roku zakupiono

marek. Z ich użyciem, w kwietniu 1890 r., rozpoczęli połów ryb w nowy, bardzo wydajny sposób. Konkurencja była jednak bardzo duża. W tym samym roku w przy Helu łowiły dwa kutry z zachodnich Prus, dwa z Ustki, cztery z Pilawy oraz osiem jednostek duńskich i szwedzkich. W roku następnym pojawiły się aż dwadzieścia cztery kutry z Pomorza Zachodniego i dwanaście z innych krajów. W rekordowym roku

1892 liczba ta wzrosła do 51 jednostek z Prus Zachodnich i 80 obcych. W roku 1893 odnotowano na helskich łowiskach 35 kutrów duńskich i szwedzkich, 23 z Pilawy, 20 z Ustki i 15 z Darłowa. To była już bardzo pokaźna flotyła rybacka. Wartość złapanych w tych latach przy Helu ryb wynosiła:

1891 = 37000 M
1892 = 70000 M
1893 = 300000 M
1894 = 85000 M

Dochód roczny przypadający na poławiającą przy Helu jednostkę, kształtował się wówczas następująco:

1891 = 1600 M
1892 = 1000 M
1893 = 1500 M
1894 = 400 M
1895 = 200 M

Widać wyraźnie, że od roku 1894 opłacalność połowów uległa dużemu spadkowi. Przyczynę takiego stanu upatrywano najczęściej w znacznym przetrzebieniu ryb przez nowoczesny sprzęt połowowy oraz w nienajlepszych warunkach atmosferycznych. Niektórzy rybacy uważali również, że źle na ilość ryb wpływa wzrastający stałe ruch parowców oraz niemieckiej floty wojennej, a także zmiana przebiegu Wisły, po przekopaniu jej nowego koryta pod Świbnem w roku 1895. •le miały wpłynąć również grube pokłady szlamu, powstałe przy pogłębianiu Zatoki Puckiej, które zasypały podwodne łąki. Teorii było wiele - niektóre dość absurdalne - ale wskazywały one

na konieczność prowadzenia systematycznych obserwacji ichtiologicznych - rybołówstwo stało się bowiem wówczas przemysłem, który potrzebował przewidywalnych wyników. Póki co, spadek dochodowości połowów wpędził w kłopoty rybaków, którzy zaciągnęli w tym czasie pożyczki na nowy sprzęt. Wcześniej odkładając czwartą część dochodu na spłatę kredytu, rybacy nie mieli problemu ze zwrotem zobowiązania w stosunkowo krótkim czasie. Teraz ponownie musiał interweniować rząd, którego troska o dobry stan rybołówstwa była wówczas wyraźnie widoczna.

Włodzisław Kuchta



Jedno z najstarszych zdjęć helskiego kutra pławnicowego. Lata 90, XIX wieku.

dużą, norweską łódź połowową dla rybaka Marohla z Karwieńskich Błot. W roku 1890 uzyskał on całkiem niezłe połowy, stosując sieci dryfujące. Jak się jednak okazało, rybacy szwedzcy i duńscy osiągnęli w tym samym czasie znacznie lepsze rezultaty, używając mniejszych i tańszych jednostek. Jak stwierdzono, norweski kuter był po prostu za duży i za szybki, przez co sieci za nim płynące często zwiły się, uniemożliwiając skuteczny połów.

Jak już wspominaliśmy, pierwsze kutry zakupione zostały przez helskich rybaków w roku 1890. Pięciu obywateli naszej osady odkupiło od Szwedów dwa kutry oraz używane przez nich sieci. Jednostki te kosztowały 1200 i 1500

USTAWA Z MINIONEJ EPOKI

Już ponad rok, bo od 2 lipca 2002 r., w naszej gminie obowiązują takie same przepisy prawa, jak w pozostałych 2477 gminach Rzeczypospolitej Polskiej. Po ponad pół wieku ograniczenia praw oraz wolności człowieka i obywatela w Helu obowiązuje przepis art. 32 ust. 1 Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej: **Wszyscy są wobec prawa równi. Wszyscy mają prawo do równego traktowania przez władze publiczne.** Jak do tego doszło?

Rada Miasta Helu, na sesji w dniu 22 listopada 2000 r., podjęła uchwałę o wystąpieniu do Trybunału Konstytucyjnego z wnioskiem o stwierdzenie konstytucyjności przepisów dekretu z dnia 6 września 1951 r. o obszarach szczególnie ważnych dla obrony kraju oraz rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 26 marca 1949 r. o wprowadzeniu ograniczeń w rejonach umocnionych: Hel, Redłowo, Sobieszewo, Kępa Oksywska i Westerplatte. Przyjęcie tej uchwały zostało wymuszone brakiem reakcji na prośby, wystąpienia oraz rozmowy w sprawie uchylecia restrykcyjnych przepisów z okresu "zimnej wojny", które nie przystawały do współczesnej rzeczywistości. Podejmowane już od roku 1991 próby zainteresowania tym problemem najwyższych władz Rzeczypospolitej Polskiej, w tym poprzedniego i obecnego Prezydenta RP, Marszałka Sejmu, Prezesa Rady Ministrów, senatorów, posłów, Ministrów Obrony Narodowej: Janusza Onyszkiewicza i Bronisława Komorowskiego, nie przynosiły żadnych pozytywnych efektów. Wszyscy zgadzali się, że przepisy są

archaiczne, że wymagają nowelizacji, i na tych stwierdzeniach się kończyło. Po złożeniu wniosku Rady Miasta Helu do Trybunału Konstytucyjnego, już w trakcie postępowania, Prezes Rady Ministrów wprowadził o orzeczenie, że zaskarżone przepisy są zgodne z Konstytucją RP (!), ale jednocześnie wyraził opinię: "W ocenie Ministra Obrony Narodowej, ewentualne uchylenie mocy obowiązującej przywołanych na wstępie przepisów, odnoszących się w przeważającej mierze do specyficznej regulacji obrotu nieruchomościami nie powinno spowodować istotniejszych zakłóceń w działalności organów wojskowych, w tym zwłaszcza Marynarki Wojennej. Rozważania wymagać będzie jednak celowość wprowadzenia - do przepisów regulujących problematykę planowania przestrzennego - zapisów dotyczących ustanawiania stref ochronnych wokół jednostek wojskowych."

W wyroku z dnia 3 lipca 2001 r. Trybunał Konstytucyjny orzekając, że wymienione wyżej przepisy są niezgodne z art. 2 Konstytucji RP stwierdził również: "Trybunał Konstytucyjny zwraca uwagę, iż unormowanie stosunków prawnych w rejonach strategicznych powinno uwzględnić wszystkie zasygnalizowane interesy. Zasada demokratycznego państwa prawnego wyrażona w art. 2 Konstytucji zakłada wyważenie tych interesów. ... Oddalenie w czasie momentu utraty mocy obowiązującej aktów

uznanych za niezgodne z Konstytucją, pozwoli na przygotowanie regulacji odpowiedniej rangi, dostosowanej do potrzeb współczesnej obronności kraju."

Tak jednak się nie stało. Mimo długiego okresu czasu na kompleksowe uregulowanie tej materii, projekt ustawy w wersji przesłanej przez rząd do Sejmu nie różnił się zasadniczo od przepisów uznanych za niekonstytucyjne. Wprawdzie cała materia znalazła się w jednym akcie prawnym o mocy ustawy, ale poza ograniczeniem jej działania wyłącznie do obszaru Gminy Hel oraz wyłączenia konieczności uzyskiwania zgody na pobyt i zamieszkanie, w swej istocie była bardziej restrykcyjna i bardziej *niedemokratyczna*. W odróżnieniu od przepisów dotychczasowych, sprawy zarówno w pierwszej jak i w drugiej instancji miały rozpatrywać organy

skierowaniem do Sejmu. Był za to konsultowany z komórkami organizacyjnymi Ministerstwa Obrony Narodowej oraz dowództwami rodzajów Sił Zbrojnych, Komendą Główną Żandarmerii Wojskowej, Inspektorem Wojskowych Służb Informacyjnych, Izłą Wojskową Sądu Najwyższego i Naczelną Prokuraturą Wojskową (!).

W uzasadnieniu projektu ustawy wnioskodawcy przywołują wyrok Trybunału Konstytucyjnego z dnia 3 lipca 2001 r., "który uznał za niezgodne z Konstytucją art. 1 dekretu z dnia 6 września 1951 r. o obszarach szczególnie ważnych dla obrony kraju oraz rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 26 marca 1949 r. o wprowadzeniu ograniczeń w rejonach umocnionych Hel, Redłowo, Sobieszewo, Kępa Oksywska i Westerplatte. Uzasadniając wyrok, Trybunał Konstytucyjny wyraźnie podkreślił formalny charakter przesłanek, na jakich zostało oparte rozstrzygnięcie, nie negując możliwości ograniczenia praw konstytucyjnie chronionych przepisami ustaw statuujących konkretne prawo". Ale Trybunał Konstytucyjny, określając datę utraty mocy obowiązującej wymienionych przepisów na dzień 2 lipca 2002 r. w celu umożliwienia przygotowania regulacji prawnych odpowiedniej rangi, dostosowanej do potrzeb współczesnych obronności kraju, nie narzucił obowiązku uchwalenia takowych regulacji. Wyraźnie zaś podkreślił konieczność dostosowania tych regulacji (przepisów prawa) do **współczesnych potrzeb obronności**. W przypadku Helu oznaczać to powinno tylko jedno: całkowite

zniesienie wymienionych ograniczeń. Twórcy projektu ustawy poszli jednak inną drogą. W uzasadnieniu proponowanych ograniczeń w wykonywaniu praw własności odwołali się do dotychczasowych doświadczeń sięgających jeszcze okresu międzywojennego.

Należy więc w tym miejscu odnieść się do aspektów historycznych tych regulacji prawnych. Po odzyskaniu w 1918 r. niepodległości i uzyskaniu dostępu do morza w 1920 r., nie było Gdyni, funkcje portu mógł jedynie sprawować Puck, długość wybrzeża morskiego wynosiła około 146 km, w tym 72 km stanowiły oba brzegi Półwyspu Helskiego. Od strony zachodniej i od strony wschodniej ta część Polski graniczyła z Niemcami. Dodatkowo było jeszcze Wolne Miasto Gdańsk. (patrz mapa)

W meldunku z 23 lutego 1920 r. do szefa Departamentu Spraw Morskich, wiceadmirała Kazimierza Porębskiego, dowódca Batalionu Morskiego, kapitan marynarki Konstanty Jacynicz informował: "Ludność miejscowa zamieszkująca wybrzeże (oprócz miasta Helu) dla Państwa Polskiego usposobiona dobrze. Cała ludność poczynając od granicy Niemiec do miasta Helu jest kaszubska, tylko w mieście Helu na końcu półwyspu zamieszkują około 1000 Niemców rybaków wrogo usposobionych dla Polaków ale i to wypowiadających dość charakterystyczny frazes: "Jeśli Polska będzie nas zaopatrywała w artykuły, dawała dobry zbył



eRka

wojskowe. Parlament, który powinien uchwalić prawo, zajął się jego tworzeniem. W toku posiedzeń komisji sejmowych i senackich dokonano wielu zmian, m. in. zmieniono w tytule i treści sformułowania *rejon umocniony na obszar szczególnie ważny dla obrony kraju*, zmieniono organ wojskowy pierwszej instancji z *dowódcy garnizonu na dowódcę Marynarki Wojennej*, a organem drugiej instancji ustanowiono "cywilnego" Ministra Obrony Narodowej.

W trakcie prac legislacyjnych bez zmian pozostawiono przepisy ograniczające istotę praw własności w sposób znacznie szerszy niż w przepisach z lat 40. i 50. Nie bardzo wiadomo na przykład, w jakim celu obowiązek uzyskania zezwolenia na nabycie i przeniesienie prawa własności nieruchomości, ustanowienia użytkowania wieczystego i jego przeniesienie, ustanowienie użytkowania nieruchomości, itd. nałożono na **władającego nieruchomością** - w przepisach dotychczasowych to **ubiegający się** o nabycie, najem lub dzierżawę, itp. był zobowiązany do uzyskania zezwolenia władzy wojskowej.

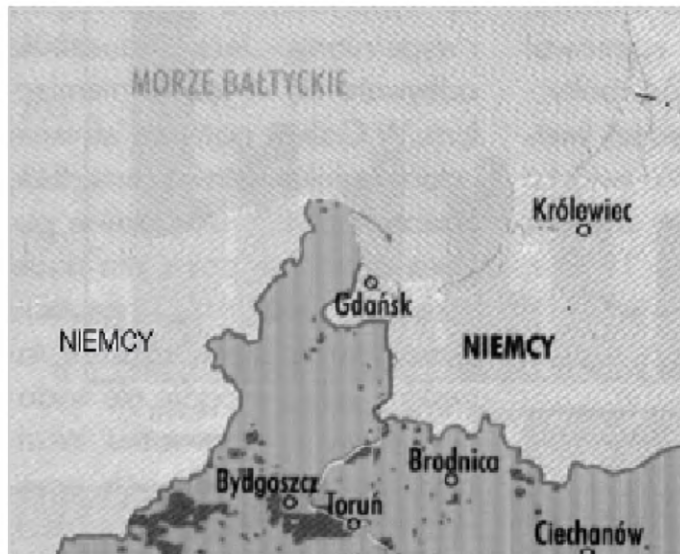
Projekt ustawy, wbrew Opinii Rządowego Centrum Legislacji (RCL 10-16/02) z dnia 28 stycznia 2002 r., a także niezgodnie z przepisem art. 4 ust. 6, ratyfikowanej przez Rzeczypospolitą Polską, Europejskiej Karty Samorządu Terytorialnego (Lokalnego), nie był konsultowany ze społecznością lokalną przed jego

na ryby i nie będzie brała do wojska - to z przyjemnością będziemy obywatelami polskimi". (pisownia oryginalna)

Jeżeli więc spojrzymy na mapę z tego okresu, to musimy zadać sobie pytanie: Czy nasi przodkowie mogli myśleć o utrzymaniu z trudem wywalzonego dostępu do morza inaczej, niż budując umocnienia oraz fortyfikacje na Półwyspie Helskim i tworząc **rzeczywisty rejon umocniony**? Z wszystkimi wynikającymi z tego faktu konsekwencjami: wywłaszczeniami nieruchomości na cele wojskowe, zakazem wznoszenia budowli, zahamowaniem rozwoju gospodarczego i ruchu turystycznego, osiedlaniem się i zamieszkaniem za zgodą władz wojskowych, ograniczeniem pobytu i ruchu osób postronnych, zawieszeniem trwającego **od ponad wieku** połączenia morskiego Gdańska z Helu, ograniczeniami w połowach ryb, wreszcie wysiedleniem z Helu osób narodowości niemieckiej oraz osób posiadających obywatelstwo Wolnego Miasta Gdańska. Nasze miasto przypuszczalnie opuściła ponad połowa jego mieszkańców, w tym 97 obywateli Wolnego Miasta Gdańska. Prawdopodobnie część z nich, posiadająca obywatelstwo polskie, wyemigrowała solidaryzując się z rodzinami, które zostały zmuszone do wyjazdu.

Historia była jednak przewrotna. Z jednej strony potwierdziła słuszność obaw przed potężnym sąsiadem (Niemcami), z drugiej strony przyjęte plany i koncepcje obrony nie spełniły swojego strategicznego znaczenia. Ani w wojnie obronnej w 1939 r., ani też w 1945 r., umocnienia na Półwyspie Helskim nie odegrały

żadnej istotnej roli. Należy zapytać dlaczego? Znaczący problem twierdzą, że umocnienia mają pomóc w walce, nie mogą natomiast zastąpić ani wojsk, ani walki. Linia Maginota także nie uchroniła Francji od klęski w 1940 r.



Współcześnie Rzeczpospolita Polska posiada szeroki, niewykorzystany dostęp do Bałtyku. Linia brzegowa liczy 788 km długości, tj. blisko 6 razy więcej niż przed II wojną światową. Nasza morską granicę wynosi 528 km. Wokół mamy przyjaznych sąsiadów. Z jednymi jeszcze nie tak dawno byliśmy razem w Układzie Warszawskim, z innymi jesteśmy obecnie w NATO. Po co zatem ten rejon umocniony w helskiej gminie?

W dniu 21 marca 2002 r. z nasz kraj zamknął negocjacje z Unią Europejską o swobodnym przepływie kapitału i podatkach. W porozumieniu

tym Polska przyjęła m. in. takie zobowiązania:

1. **od momentu przystąpienia do Unii** zniesienie ograniczeń w nabywaniu:

a) ziemi pod inwestycje (łącznie z terenami rekreacyjnymi, jeśli służą do świadczenia usług turystycznych),

b) nieruchomości, w których na stałe zamieszkują obywatele Unii Europejskiej,

c) działek rekreacyjnych, dla tych obywateli Unii, którzy mieszkają w Polsce przynajmniej cztery lata;

2. **w pięć lat po przystąpieniu do Unii** zniesienie ograniczeń w nabywaniu działek rekreacyjnych (tzw. drugich domów) dla wszystkich obywateli Unii Europejskiej;

3. **w dwanaście lat po przystąpieniu do Unii** zniesienie ograniczeń w nabywaniu ziemi ornej i lasów (do tego czasu grunty rolne i lasy mogą kupować ci unijni farmerzy, którzy osobiście będą je uprawiać i wcześniej wezmą je w dzierżawę przez trzy lata w województwach południowych i wschodnich oraz siedem lat w pozostałych).

Można odnieść wrażenie, że nawet nasi negocjatorzy nie wykazali się taką determinacją w obronie polskiej ziemi i ograniczeniu swobody obrotu nieruchomościami w stosunkach z obywatelami Unii Europejskiej, jak rząd, Sejm i Senat Rzeczypospolitej Polskiej, które usiłują w uchwalonej restrykcyjnej ustawie te ograniczenia narzucić obywatelom polskim w Helu.

(cdn)

Tadeusz Klajnert

SPACERUJĄC PO MOŁO W JURACIE...

...warto pamiętać, jaki wkład pracy w jego modernizację mieli helscy saperzy z 43 batalionu. To ich zadaniem było wykonanie drewnianej konstrukcji, która obecnie cieszy oko i pozwala na swobodny i bezpieczny spacer włąb zatoki. W 1999r Zarząd Miasta Jastarnia i ówczesny burmistrz, M. Struk, podjęli decyzję o remoncie i unowocześnieniu mola, będącego przedłużeniem deptaku w Juracie. Obecne molo jest drugie co do wielkości w Polsce.

Na uroczystości oficjalnego otwarcia obiektu, pamiątkowymi książkami uhonorowani zostali również przedstawiciele MW: dowódca 9 FOW, kontradm. Andrzej Rosiński; Szef Inżynierii Morskiej MW, kmdr dypl. Andrzej Lipiński; Szef Inżynierii Morskiej 9 FOW, kmdr por. dypl. Lech Wyszynski; dowódca 43 Batalionu Saperów MW, kmdr ppor. dypl. Jacek Gabriel. Dowódca 9 FOW wraz z burmistrzem Jastarni i przedstawicielami sponsorów dokonali symbolicznego aktu przecięcia wstęgi. Zaproszeni goście mogli podziwiać nowe molo w pełnej krasie, w blasku ostatnich promieni zachodzącego słońca oraz pierwszych błysków światła szeregu lamp. Wrażenie - niezapomniane. Wykonany ręcznie

saperów z Helu-Boru pomost, przez długie lata będzie służył mieszkańcom Juraty i turystom, wzбудzając zachwyt. Przeminał ludzie i pamięć o nich, dzieło pozostanie...



W "Dzienniku Bałtyckim" pojawił się zjadliwy artykuł, kwestionujący zasadność pracy saperów. Zdaniem autora, saperzy powinni budować tylko mostki służące następnie do wyburzenia. Budowa, która przy okazji czemuś i komuś służy- to łamanie prawa, bo sensownej

pracy żołnierzom wykonywać nie wolno. Na szczęście nie zabrakło rozsądku władzom Jastarni i wojska, dzięki czemu powstał obiekt o znaczeniu użytkowym. W odpowiedzi na zarzuty burmistrz Jastarni powiedział:

"Burmistrz Jastarni zwrócił się do Marynarki Wojennej o pomoc, w związku z koniecznością zamknięcia i rozbiórki mola eksploatowanego od 30 lat, naruszonego zimowymi ruchami lodu, zagrażającego bezpieczeństwu. Od początku była mowa o udziale saperów, którzy w ramach szkolenia, a nie prac społecznych mieli dokonać naprawy części drewnianej. Budowa i rozbiórka pomostów jest częścią cyklu ich szkolenia. Fakt, że prace były wykonywane poza jednostką, nie spowodował dodatkowych kosztów dla Marynarki, gdyż Gmina zapewniła transport marynarzy. Obecność Prezydenta na Półwyspie nie była brana pod uwagę na żadnym etapie podejmowania

decyzji o przystąpieniu do remontu, ani przy zwracaniu się o pomoc do wojska."(www.dziennikbaaltycki.pl). Myślę, że ta wypowiedź wystarczy za komentarz i zniechęci łowców sensacji, którym nawet cudza praca kością w gardle staje.

K.N.

JUTRZENKA WOLNOŚCI

W dzisiejszym numerze "Blizy" Przewodniczący Rady Miasta, p. Tadeusz Klajnert relacjonuje stan zabiegów władz naszego miasta o zniesienie ograniczeń dekretu o rejonie umocnionym, o poszerzenie naszej obywatelskiej wolności. Walka o tę wolność rozpoczęła się przed wieloma laty. Pragnę jako czynny uczestnik tych zmagania, przypomnieć jej początki. Prawdziwie demokratyczne wybory do samorządów terytorialnych przeprowadzone zostały w nowej rzeczywistości społeczno-politycznej 27 maja 1990 roku. Hel podzielono na 18 okręgów wyborczych. W każdym na funkcje radnego kandydowało po kilka osób z różnych ugrupowań i stronnictw politycznych. Powstały w styczniu 1990 roku Komitet Obywatelski "Solidarność" odniósł duży sukces, obsadzając ponad 50% mandatów. 21 czerwca na stanowisko burmistrza miasta radni wybrali p. Bogusławę Białk, by po pewnym czasie cofnąć jej swoje zaufanie; funkcję burmistrza objąłem w sierpniu 90 roku.

Koniec jednak z personaliami; do sprawy miejskiego KOS-u powrócę może przy innej okazji. Teraz o meritum, tzn. o staraniach dot. liberalizacji dekretu o rejonie umocnionym Hel. Dodać muszę, że w tym artykule opierać się będę często na biuletynach KOS-u.

I tak w nr 2 z dn. 01.02.90 czytamy: "W dn. 29 stycznia na ręce Naczelnika Miasta złożyliśmy następujący protest, którego fragmenty publikujemy... w związku z rozformowaniem JW. 1961 i przewidywanym zajęciem terenu przez nią zajmowanego dla innych jednostek lub innych instytucji wojskowych, składamy stanowczy protest przeciw takiemu rozwiązaniu i żądamy przekazania tego terenu na cele cywilne pod zarząd Urzędu Miasta".

W następnym biuletynie donosimy: "informujemy, że zgodnie z naszą intencją UM poczynił już pewne kroki dot. przekazania terenu cypla na cele cywilne". Na tej samej stronie zamieściliśmy taką oto zagadkę:



Najbardziej zadrutowane miasto w Polsce... na trzy litery

We wszystkich biuletynach przedstawialiśmy nasze postulaty, informowaliśmy o poczynaniach władz miasta, monitorowaliśmy, ponaglali-

śmy, zresztą nie tylko my. Przypomnieć trzeba interwencje niektórych radnych, np. Jerzego Tomasika czy Iwony Maciejewskiej.

Bardzo silnym, jeśli nie decydującym, okazała się jednak determinacja w żądaniu zmian samych mieszkańców. W lutym 90 r. KOS zadał naszym obywatelom trzy pytania: czy chcesz odzyskania cypla helskiego dla wszystkich mieszkańców, wolnego przejazdu drogą publiczną do naszego miasta, ponownego uruchomienia składu opałowego? Pozytywnych odpowiedzi otrzymaliśmy ponad 1.000, listy podpisywali wszyscy - również kadra z rodzinami. Przy każdym nazwisku adres i podpis. Ludzie pozbyli się strachu, po raz pierwszy po wojnie uwierzyli, że coś zależy od nich.

Przedstawiłem w b. wielkim skrócie inicjatywy KOS-u, niektórych radnych, z braku miejsca nie wspominałem o różnych, choć niezbyt śmiałych działaniach władz miasta. Intensyfikacja tych poczynań nastąpiła nieco później.

Już 29 czerwca 90 r. przewodniczący nowej Rady, dr Krawczuk, zwrócił się do Sekretarza Stanu w URM z prośbą o udzielenie wyjaśnień... "dot. likwidacji w najbliższej przyszłości obowiązujących ograniczeń obejmujących szczególnie ludność cywilną zamieszkałą w obrębie miasta Hel".

W odpowiedzi Minister Obrony Narodowej poinformował o dotychczasowych inicjatywach wojska na rzecz miasta, o decyzjach dot. liberalizacji ograniczeń ruchu osobowego i kołowego na trasie Jurata - Hel, o projektowanej nowelizacji aktów wykonawczych dot. obszarów szczególnie ważnych dla obronności kraju itp. itd. Później było jeszcze kilka innych wystąpień - z równie uprzejmymi odpowiedziami i obietnicami.

Wreszcie Rada i zarząd 21 lutego 1991 r. zwróciły się do Prezydenta Lecha Wałęsy z memoriałem w sprawie zniesienia dekretu o rejonie umocnionym Hel. W memoriale przedstawiliśmy szczegółowo wszystkie ograniczenia w rozwoju miasta, jakie powoduje ten dekret. W odpowiedzi Minister Stanu Lech Kaczyński w imieniu Prezydenta Wałęsy zajął stanowisko zgodne z postulatami Ministerstwa Obrony Narodowej, nakazujące władzom samorządu helskiego szukania rozwiązań trapiących nas problemów wyłącznie w drodze porozumienia z władzami wojskowymi. Było to wyważenie otwieranych przez nas drzwi. Winą za powstałe konflikty obciążono nas. To było oczywiście nieporozumienie - nie chcieliśmy przecież wyganiać wojska z Helu. Oceniając jedynie, jak się dziś okazało bardzo realistycznie, że nie tylko wtedy, ale i w dalszej przyszłości nie grozi nam konflikt wojenny na dużą skalę, chcieliśmy jedynie wygrywać pokój, wygrywać wspólnie. To w największym skrócie cała nasza filozofia i praktyka naszego postępowania. Ale po takiej reprimendzie opadły nam ręce.

Wprawdzie odzyskaliśmy od wojska 18 ha terenów leśnych, zniknęły niektóre płoty i bramy, częściowo otwarto drogę do Helu, ale w sprawach najważniejszych nie posunęliśmy się wtedy o krok.

Dziś władze helskie są w swoich staraniach w lepszej sytuacji - odczuwają życzliwość Prezydenta Kwaśniewskiego. Dziś nikt nie odważy się użyć na sesji Rady Miasta argumentu: "bez mojego pozwolenia nie wolno w tym mieście wbić gwoźdźcia w płot". Niedługo przegrane potyczki kontynuują nowa Rada i Zarząd naszego - prawie już wolnego miasteczka. Życzę im powodzenia w tych staraniach.

*Emerytowany burmistrz Helu
Sylwester Ostrowski*

DOBRE WIADOMOŚCI

W dniu 12 sierpnia br. do Rady Miasta Helu wpłynęło pismo dowódcy 9 Flotylli Obrony Wybrzeża, pana kontradmirała Andrzeja Rosińskiego, następującej treści:

"W związku z dużym zainteresowaniem mieszkańców i turystów przebywających w Helu terenami wojskowymi znajdującymi się na tzw. "cyplu", uprzejmie informuję, że dowódca MW RP wyraził zgodę na przedstawienie propozycji władzom samorządowym Helu nieodpłatnego udostępnienia w/w terenu (droga główna na cyplu, teren otaczający baterię im. H. Laskowskiego i plaża na cyplu) na cele turystyczne i rekreacyjne.

Koszty przygotowania trasy (budowa ogrodzenia oddzielającego trasę od pozostałych terenów i obiektów wojskowych) oraz dokonanie stosownych uzgodnień z dyрекcją Nadmorskiego Parku Krajobrazowego i dyрекcją Lasów Państwowych spoczywałaby na władzach samorządowych Helu. Bardzo proszę o ustosunkowanie się do w/w sprawy."

W tym samym dniu wpłynął też wniosek Zarządcy Komisarycznego Przedsiębiorstwa Usług Portowych "Koga", pani Joanny Kosińskiej, o podjęcie przez Radę Miasta Helu uchwały w zakresie zadeklarowania przystąpienia do spółki prawa handlowego zarządzającego Morskim Portem Rybackim w Helu na zasadach wniesienia aportu w postaci nieruchomości Centrum Pierwszej Sprzedaży Ryb i Kompleksu Obsługi Turystycznej.

Rada Miasta Helu zajmie się tymi sprawami już na najbliższej sesji, w dniu 27 sierpnia br.



W lipcu br. ukazał się, wydany przez Stowarzyszenie "Przyjaciele Helu", kolejny "Rocznik Helski" oznaczony numerem II/2003. Jego zawartość stanowią głównie referaty wygłoszone podczas LXXVII Zjazdu Polskiego Towarzystwa Ludoznawczego, jaki odbył się na Półwyspie Helskim w czerwcu 2001 roku. Spotkanie to - pierwsze w naszym rejonie w ponad 100-letniej historii Towarzystwa - poświęcone było kulturze ludowej mieszkańców naszego wybrzeża. Ilość prac etnograficznych poświęconych Półwyspowi Helskiemu nie jest zbyt imponująca, dlatego cieszy fakt, że otrzymaliśmy do rąk kolejny zbiór prac przybliżający tradycyjną kulturę naszego regionu. Autorzy zamieszczonych artykułów w dużej części zaliczani są do wybitnych znawców tematyki: obok profesorów Synaka, Borzyszkowskiego, Tredera i Perszona, znajdują się w roczniku prace "pragmatyków" z Półwyspu: Ewy Kownackiej, Antoniego Konkela, piszącego te słowa i innych. Zapraszamy do lektury. W naszym mieście nowy "rocznik" można zakupić w siedzibie helskiego Oddziału ZKP oraz w sklepie p. Ryszarda Kretkiewicza przy helskim "fokarium".

M.K.



Wodny policjant...

Ostatnio obserwuje się u gości przybywających na nasze Wybrzeże pozytywne zjawisko. Przyjeżdżają z własnymi rowerami lub korzystają z licznych wypożyczalni w ośrodkach czasowych i prywatnych. Ta forma wypoczynku godna jest pochwały, co najmniej z dwóch względów - ekologicznego, bo nie używając samochodu nie zanieczyszczają spaliniami środowiska oraz zdrowotnego - bo pracują mięśnie całego organizmu i płuca również.

Jadąc parokrotnie na trasie Jurata - Hel, mijając wielu rowerzystów, pojedynczych i grupowych. Podczas jednego przejazdu naliczyłem ponad dwadzieścia jednośladów w ruchu. Wydawałoby się, że tylko przyklasnąć takiemu zjawisku. Niestety, z dużym zastrzeżeniem, że nie będą jeździć po tej niezbyt szerokiej drodze, w dodatku nie mającej poboczy, za to dużo zakrętów.

Przy natężonym ruchu w obie strony, często trzeba zwalniać przy wyprzedzaniu rowerzysty i zachować szczególną ostrożność. Z trudem da się wyprzedzić przy wymijaniu się samochodów osobowych, ale bez zachowania metrowej odległości od rowerzysty, wymaganej kodeksem drogowym. Nie da się natomiast tego zrobić przy wymijaniu się z autobusem lub samochodem ciężarowym, tym bardziej, gdy jadą w korku tą wąską drogą z ograniczoną widocznością na zakrętach.

Nasuwa się retoryczne pytanie - a którzy mają jeździć rowerzyści? Są takimi samymi użytkownikami dróg jak kierowcy samochodów i mają takie same prawa, stwarzają utrudnienia w ruchu, ale to nie do nich należy rozwiązanie tego problemu. Winny się tym zająć lokalne samorządy. W tym konkretnym przypadku rozwiązaniem byłaby ścieżka rowerowa na całej trasie Hel - Jurata. Poprzedni burmistrz Jastarni wybudował spory odcinek ścieżki rowerowej od Juraty do Kuźnicy. Wspaniałym przedłużeniem tej trasy byłby odcinek Hel - Jurata, ku zadowoleniu rowerzystów i podniesieniu bezpieczeństwa jazdy.

Zdaję sobie sprawę z pewnych trudności i to nie tylko finansowych. Teren jest mocno zalesiony, a ponadto we władaniu wojska i lasów państwowych. Myślę jednak, że przy dobrej woli i chęci zainteresowanych stron, można się dogadać i inwestycje zrealizować.

Ścieżkę rowerową można wykonać bez naruszenia drzewostanu, a mianowicie po obu stronach drogi są przesieki przeciwpożarowe, idealnie nadające się na taką ścieżkę. Przypuszczam, że Nadleśnictwo nie miałoby nic przeciwko ich wykorzystaniu. Dalej spełniałyby swoją rolę i nie trzeba by co roku ich odnawiać. Nie ucierpiałaby również zieleń naszego lasu.

Bolesław Kozieł



Kajakiem do latarni



43. BATALION SAPERÓW

Żołnierze, wam przysięgam, że walczyć będę do ostatniego tchu!



V. Nowak

cz. II

SAPERZY 43 BATALIONU

W 1965 r. utworzono 9 FOW w Helu, a w 1969 r. powołano organiczny pododdział flotyli - 43 Kompanię Saperów, JW. 1832. 6.09.1969 r. przybyła do Helu - Boru grupa przygotowawcza, kierowana przez podoficera zawodowego, Czesława Puchalskiego. Żołnierze zastali opustoszałe, zniszczone baraki mieszkalne z niesprawną infrastrukturą i nieczynnymi piecami. Kuchnia i stołówka żołnierska była w opłakanym stanie, a woda, mimo spełniania oficjalnych wymogów sanitarnych, praktycznie nie nadawała się do picia. Baza techniczna i remontowa to zrujnowane garaże z ciekającymi dachami, piaszczyste, nieutwardzone place i drogi wewnętrzne, wysłużony sprzęt, w większości niesprawni, konieczność dokonywania napraw w Helu (brak własnego warsztatu). Zaplecze socjalne stanowił jeden budynek mieszkalny, w pozostałych obiektach stacjonowały: pododdział jednostki budowlanej, wznoszącej ośrodek wypoczynkowy Rady Ministrów w Juracie oraz pododdział wartowniczy. Przejęty przez saperów kompleks koszarowy wybudowano w latach '50 dla pododdziałów obrony desantowej, wyposażonych w "koński" sprzęt jeżdżący. Stąd stajnie, przeznaczone później na garaże i brak utwardzonych dróg, niepotrzebnych konnym pojazdom. Ogromne trudności helskiej jednostki saperowskiej zmusiły do przeprowadzenia remontu generalnego (I faza w 1977- 1979). Jednostka zaczęła funkcjonować od 1.01.1970r., prowadząc w latach siedemdziesiątych szkolenie bojowe i prace budowlane. Dzięki saperom w garnizonie Hel przybyło wiele obiektów szkoleniowych (strzelnica, rzutnia granatów, itp.). Siłami jednostki wzniesiono pomnik Obrońcom Helu i granitowy monument, upamiętniający czyny Wichra, Błyskawicy, Gromu i Burzy, w Gdyni, przy Skwerze Kościuszki.

Od 30.06.1981 r. 43 ksap została przemianowana na 43 Batalion Saperów 9 FOW. Pod rządami kpt. mar. Januarego Kuca jednostka wzbogaciła się o morskie parki pontonowe t. PPM- 71 wraz z mobilnymi kutrami holowniczymi, spycharki szybkobieżne o dużej wydajności t. BAT - M, sprzęt do wydobywania i oczyszczania wody, mosty towarzyszące, nowoczesne spycharki wolnobieżne, transportery pływające t. PTS-M i wiele sprzętu. Codzienną pracą helskich saperów ustawiano zapory inżynieryjne, budowano polowe obiekty fortyfikacyjne, zabezpieczano załadunek i wyładunek

techniki nieprzygotowanej z nieprzygotowanego brzegu, budowano przystanie tymczasowe. Ważniejsze zadania, które utrwaliły się w pamięci, to np. likwidacja skutków powodzi w kuźnicy w 1982 r., budowa pomostów w Gołubiu i Pucku - 1985-1999, budowa mostu niskowodnego dla gminy Krokowa i Ustka, urządzenie skansenu przy klubie Garnizonowym, usuwanie skutków tragedii po wybuchu gazu w wieżowcu w Gdańsku - 1994, prace wyburzeniowe i budowlane w obiekcie baterii z II wojny światowej w Helu, przygotowanie terenu pod budowę filharmonii w Gdańsku - Wyspa Spichrzów, remont moła w Juracie. Batalionem kolejno dowodzili: kpt.mar. Januare Kuc (1981-1988); kpt.mar. Grzegorz Wróbel (1988-1990), kpt. mar. Lech Wyszynski (1990-1993), kmr ppor. Roman Bluj (1993- 2000). Od 2000 r. obowiązki dowódcy pełni kmr ppor. Jacek Gabriel. Do znanych postaci, które na trwałe zapisały się na kartach historii jednostki i w pamięci pokoleń saperów, należą: Witold Chilarzewski, Kazimierz Stanisław, Eugeniusz Rowiński, Romuald Nowak i wielu innych. Od początku 2001 r. działa przy jednostce koło Stowarzyszenia Saperów Polskich, jedno z pierwszych w Polsce.

WOJSKOWA STRAŻ POŻARNA W AKCJI

Jednym z powodów do dumy helskiego batalionu jest wojskowa straż pożarna. Załogę tworzą: Marcin Degórski, Krzysztof Szymonowicz, Wiesław Drewek - służba nadterminowa. Już w czerwcu nie mogli narzekać na nudę - wezwania zdarzały się wielokrotnie, najczęściej płonął las (7 alarmów). Sezon turystyczny to dla strażaków wyjątkowo "gorący" okres. Spokojniej będzie jesienią i zimą, wtedy przyjdzie czas na naprawy i konserwację sprzętu. Sam sprzęt godny zazdrości, nowoczesny, przewyższający wszystkie inne straże wojskowe. Szybkość reagowania - w ciągu 2 minut od otrzymania sygnału wóz w pełnej gotowości stał już w bramie jednostki! Żołnierze opowiadają o swej służbie: *"...kiedy słyszy się wezwanie, skacze adrenalina, natychmiast każdy musi znaleźć się na swoim miejscu, gotowy do akcji. Nie wiadomo, czego się można spodziewać, zwłaszcza w lasach pełnych niespodzianek. Mamy dobry sprzęt, odpowiednie zabezpieczenie- helmy, ubranie z niepalnych materiałów, ale zawsze istnieje ryzyko. To niebezpieczeństwo, to zagrożenie, ale i przygoda, pokonanie samego siebie i żywiołu, zwycięstwo nad ogniem to powód do dumy."* Podkreślają konieczność współpracy, zgrania,

zaufania, że ten obok nie zostawi, wykona swoje zadanie, pomoże. Tu nie miejsce na solowe występy- liczy się działanie zespołu, tylko sprawna grupa ma szansę powodzenia. Sekcja składa się z 6 osób: dowódcy, 2 zespołów dwuosobowych (przodownik i pomocnik) oraz kierowcy. Strażacy z Hel-Boru marzą o tym, by mieć mniej wezwań, za to więcej przepustek, może większy stan osobowy. Gdy daje o sobie znać zmęczenie i tęsknota za najbliższymi, trudno wytrwać. Jak ciężka jest walka z ogniem, helanie mogli się przekonać podczas wielkiego pożaru lasu w czerwcu. Oprócz wojska i helskiej OSP w akcji brały udział jednostki kilkunastu straży, mimo to pożar trudno było zatrzymać. Spłonęło wiele hektarów lasu. *"Ogień wierzchołkowy, wysokie płomienie, piach, dym, gorąco, prąd wody, nie ma widoczności, co chwila jakieś niewybuchy detonowały. Dowożono wodę, na pomoc przyleciał samolot, odgradzając od strony lasu. Gaszenie utrudniał wiatr, ale w końcu daliśmy radę"*- tak wspominają udaną akcję strażacy. Wielogodzinny wysiłek raz jeszcze zakończył się sukcesem. Po zalegającym żywiole pozostały zgłiszczona: spalona drzewa i kosodrzewina, jak wyrzut wyciągająca czarne, spopieliałe ramiona ku górze. Ogromna połać Parku Krajobrazowego zamieniła się w ponurą, przerażającą cmentarzysko. Warto je zobaczyć choćby po to, by pojawiła się refleksja, gdy przyjdzie ochota rzucić niedopałek czy pozostawić butelkę na polanie... Las rośnie długo, płonie bardzo szybko.



Strażacy narażają życie, by likwidować skutki czyjejś bezmyślności, nieuwagi, bez troski. Ich bohaterstwo jest najczęściej bezimiennie. Możemy im jednak podziękować- zachowanie ostrożności przez nas pozwoli im na chwilę odpoczynku, na który zasłużyli.

SAPERZY W SZKOLE....

Już niedługo początek nowego roku szkolnego - również dla przyszłej kadry podoficerskiej i oficerskiej. W sierpniu kończą swoje ostatnie wakacje absolwenci studiów i rozpoczynają służbę w jednostkach. Gdzie kształci się kadra? WYŻSZA SZKOŁA OFICERSKA WOJSK LĄDOWYCH zapewnia kształcenie kadr oficerskich Sił Zbrojnych RP dla potrzeb Wojsk Lądowych w korpusach osobowych: ogólnowojskowym, raketowym i artylerii, łączności obrony przeciwchemicznej logistyki, przeciwlotniczym.

Dla ambitnych są możliwe inne sposoby poszerzenia wiedzy w formie: studiów równoległych na innych uczelniach; studiów indywidualnych z poszerzaniem wiedzy; studiów wg indywidualnych programów kształcenia (umożliwiających ukończenie szkoły w okresie krótszym niż zakłada program). Studia trwają 4 lata i podzielone są na 8 semestrów. Podchorążowie odbywają 2-3 praktyki dowódcze w jed-





nostkach wojskowych. Na obozach szkoleniowych mogą zdobyć dodatkowe kwalifikacje: jazdy konnej, żeglarstwa, wspinaczki wysokogórskiej, pletwo- nurkowania itp.

Uczelnia zapewnia podchorążym odpowiednie warunki socjalno-bytowe, kulturalne a także możliwość rozwijania indywidualnych zdolności, pasji i zamiłowań.

ABSOLWENCI WSOWLŁd, po zdaniu egzaminu dyplomowego mianowani są na stopień podporucznika, otrzymują dyplom ukończenia wyższych studiów zawodowych i uzyskują tytuł inżyniera określonej specjalności. W czasie dalszej służby stworzone są także warunki do podnoszenia kwalifikacji w ramach studiów II stopnia, podyplomowych i doktoranckich zarówno w uczelniach wojskowych jak i cywilnych w kraju i za granicą. (<http://www.wso.wroc.pl>)

PROMOCJA OFICERSKA 2003

28.06.03, podczas uroczystej promocji na pierwszy stopień oficerski, gwiazdki otrzymało 378 absolwentów WSWŁd i 43 żołnierzy zawodowych (podoficer i chorążowie - absolwenci uczelni cywilnych i kursu oficerskiego). - 222 absolwentów wybrało drogę dalszej edukacji w ramach uzupełniających studiów magisterskich (Akademia Obrony Narodowej, Politechnika Wrocławska, Uniwersytet im. A. Mickiewicza w Poznaniu, a 156 zostało przydzielonych do służby wojskowej w jednostkach na terenie całego kraju - 12. Brygady Zmechanizowanej w Szczecinie, 6. Bryg. Desant.-Szturm. w Krakowie, 20. Brygady Zmech. w Bartoszych, 15. BZ w Giżycku, do Kawalerii Powietrznej w Tomaszowie Mazowieckim.

Jednym z tegorocznych absolwentów WSWŁd. jest mieszkaniec naszego miasta - ppor. mgr Krzysztof Budzisz. *"Krzysiek dał się poznać z bardzo dobrej strony: odpowiedzialny, opany, sumienny, koleżeński - tak można powiedzieć o naszym absolwencie. W trakcie studiów w Uczelni uzyskał średnią ocen 4,39 i zajął wysoką lokatę. Zważywszy na fakt, że studiował równoległe na AWF we Wrocławiu (jako jeden z 24 podchorążych Wydziału Wojsk Zmechanizowanych) i tym samym posiada tytuł magistra-wcale nieźle. Miał naprawdę sporo dodatkowych obowiązków wpływających z faktu studiowania na dwóch uczelniach równoległe. Dodając do tego specyfikę służby wojskowej (miał przecież warty, służby w pododdziale) trzeba powiedzieć, że to po prostu PORZĄDNY GOŚĆ!"* - tak mówi o helaninie oficer prasowy szkoły, por. mgr Krzysztof Płażuk.

AKADEMIA MARYNARKI WOJENNEJ W GDYNI

Od października 2003 r. dla kandydatów na żołnierzy zawodowych prowadzi się tylko studia wyższe, które trwają 5 lat. Po ukończeniu studiów absolwenci Akademii Marynarki Wojennej

otrzymują tytuł zawodowy magistra inżyniera, promowani są na stopień podporucznika marynarki i wyznaczani na stanowiska służbowe na okrętach Marynarki Wojennej - zgodnie z ukończonym kierunkiem studiów:

KIERUNEK NAWIGACJA

- SPECJALNOŚĆ:

- **eksploatacja okrętowych systemów pokładowych** - absolwent tej specjalności otrzymuje dyplom ukończenia studiów wyższych i tytuł magistra inżyniera nawigatora;

- **morskie systemy informacyjne** - absolwent tej specjalności otrzymuje dyplom ukończenia studiów wyższych i tytuł magistra inżyniera nawigatora.

KIERUNEK MECHANIKA I BUDOWA MASZYN

- SPECJALNOŚĆ:

- **eksploatacja silowni okrętowych** - absolwent tej specjalności otrzymuje dyplom ukończenia studiów wyższych i tytuł magistra inżyniera mechanika okrętowego;

- **eksploatacja urządzeń elektrycznych** - absolwent tej specjalności otrzymuje dyplom ukończenia studiów wyższych i tytuł magistra inżyniera mechanika okrętowego

Akademia prowadzi kursy, m.in.

- doskonalące (podyplomowe) dla oficerów w specjalnościach marynarki wojennej, szczególnie z zakresu taktyki, sztuki operacyjnej i wykorzystania uzbrojenia;
- operatorów radarowych i obsługi ARPA;
- dla hydrografów - klasy "A" i "B";
- użytkowników satelitarnych systemów nawigacyjnych GPS;
- operatorów GMDSS;
- językowe w ramach Ośrodka Doskonalenia Języków Marynarki Wojennej;
- ochrony przeciwpożarowej

PROMOCJA:

28 czerwca br. odbyła się uroczysta promocja na pierwszy stopień oficerski tegorocznych absolwentów AMW. Miała ona wyjątkowy charakter, bowiem stanowiła jeden z ważnych punktów programu obchodów jubileuszu 85-lecia morskiego rodzaju sił zbrojnych. po raz pierwszy w historii szkolnictwa Marynarki Wojennej RP, wśród nowo promowanych znalazły się trzy panie. (<http://www.amw.gdynia.pl>)

foto z archiwum JW



UWAGA, NIEWYBUCHY!

W helskich lasach wciąż kryje się ich wiele. Nie pomagają apele i przestrogi, nie uczy przykład tych, co stracili zdrowie lub życie - wciąż poszukiwacze z wykrywaczami metali ryzykują, nazywając bezmyślną brawurę odwagą. Jeśli mają dość rozsądku, by zostawić w spokoju podejrzaną находkę, często brakuje go już, by powiadomić specjalistów. Wykopany niewypał, pozostawiony w lesie, to śmierć przypadkowego człowieka. Telefon z informacją - to niewielka cena za ludzkie życie. Nie bądź obojętny, nareaguj!

NA MORZU:

gdy zauważysz płamę ropy: powiadom natychmiast przez radio instytucje administracji morskiej (Urzędy Morskie, kapitanaty lub bosmanaty portów). Postaraj się przekazać przez radio możliwie dokładną pozycję, określając rozmiar i kierunek jej przemieszczania się,

gdy natrafisz na niebezpieczny obiekt podczas prac podwodnych: powiadom natychmiast przez radio instytucje administracji morskiej (Urzędy Morskie, kapitanaty lub bosmanaty portów). Wstrzymaj prace i wyłącz urządzenia mogące spowodować fizyczną ingerencję znalezionego obiektu. Pamiętaj, że może to być bojowy materiał wybuchowy lub chemiczny jeszcze z II wojny światowej. Rozważ możliwość ewakuacji załogi

jeżeli podczas połowu ryb ciągniesz w sieciach nieznaną przedmiot: powiadom natychmiast przez radio instytucje administracji morskiej (Urzędy Morskie, kapitanaty lub bosmanaty portów). Pamiętaj, że może to być bojowy materiał wybuchowy lub chemiczny jeszcze z II wojny światowej. Określ pozycję i przekaż ją przez radio do urzędu morskiego. Rozważ możliwość odcięcia sieci. Nie podnoś niczego na pokład, ani nie holuj do portu.

NA LĄDZIE

jeżeli natrafisz na niebezpieczny materiał lub substancję na plaży: może to być np. oleista substancja, nieznaną Ci przedmiot wyrzucony przez morze albo ptactwo ubrudzone nieznanym Ci osadem - powiadom natychmiast policję, straż pożarną albo Urząd Morski czy najbliższą placówkę ratownictwa wodnego. Niczego nie dotykaj! Nie pozwól, aby osoby postronne miały kontakt z materiałem.

jeżeli natrafisz na nieznaną przedmiot czy substancję w lesie lub podczas prac rolnych: przede wszystkim niczego nie dotykaj. Natychmiast powiadom policję i straż pożarną. Każdy znaleziony przez Ciebie nieznaną przedmiot może okazać się niebezpieczny dla środowiska i bezpośrednio dla ludzi. Przerwij prace na polu - takich przedmiotów może być więcej. Teren musi zostać sprawdzony przez specjalistyczne pododdziały saperów oraz w razie potrzeby także przez jednostki przeciwochemiczne.

Poprawić świat na lep unijnych ideałów?

Nie mogę nie odnieść się do notatki "P.S. Specjalista ???" Pana Wojciecha Miłosza w H.B. nr 13 (157) z dnia 11.07.03. Pan Wojciech prosi mnie, abym lepiej sprawdzał swoje źródła informacji, ponieważ nieprawdą jest, że za swoje publikacje "bierze kasę" - artykuły publikuje całkowicie za darmo. Otóż nie, Panie Wojciechu, nie za darmo. Pana publikacje są częścią składową Pana pracy i wynikają z Umowy o pracę jako "specjalista", a do obowiązków Pana między innymi jak mniemam, należy propagowanie procesu integracyjnego z U.E. A za pracę jako "specjalista" bierze Pan wynagrodzenie. Chyba że jest Pan samozwańczym "specjalistą" filantropem i chce Pan poprawić świat, na lep unijnych ideałów. Quiz, który Pan opublikował, pochodzi z opracowania Urzędu Komitetu Integracji Europejskiej na potrzeby N.B.P., a N.B.P. tylko też go opublikował na swoje potrzeby, aby sprawdzić podstawową, przydatną każdemu obywatelowi wiedzę o EURO, jako że EURO to pieniądze. Urząd Komitetu Integracji Europejskiej opracował kilka Quizów na różne tematy, dla różnych grup wiekowych. Wybrał Pan ten z dolnej półki, odpowiedni dla swojego poziomu, poziomu, na którym nie zamierza Pan prowadzić dyskusji, a opublikowany też przez N.B.P. Opracowany jednak przez Urząd Komitetu Integracji Europejskiej. Niestety, emocje i urażona ambicja Pana Wojciecha wzięły górę nad intelektem. Skończył się już czas na teoretyczne i bardziej lub mniej filozoficzne rozważania. Środowisko rybackie staje przed określonymi faktami i to głównie rybacy powinni wypowiadać się co do kwestii swojej przyszłości w U.E.

Właśnie na umiarkowanym eurosceptycyzmie rybacy polscy powinni stworzyć swoje lobby w strukturach U.E., po dziesięcioleciach marazmu nakazowego. W żadnym razie, Panie Wojciechu, nie ośmieliłbym się z Pana szydzić czy oczerniać Pana. Chciałem Pana sprowokować do merytorycznej, jasnej, zrozumiałej, precyzyjnej, dotyczącej sedna sprawy rybaków, oceny naszego wynegocjowanego stanowiska w rozdziale rybołówstwo, co Pan obiecał czynić w HB Nr 9 (153) z dnia 09.05.03. Dodam do tego, że moim zdaniem, odmienne poglądy nie są powodem do publicznego obrażania innych osób. "Prawdziwa cnota krytyk się nie boi". Wyrażanie myśli,

odmiennych poglądów, lepiej służy sprawie. Panie Wojciechu, wyjaśnij Pan tajemniczy dla Pana skrót S.M.A.R.T. "Specyfically Measurable Agreed Real Time" co w polskim tłumaczeniu dosłownym brzmi: "Specyficzne, mieralne, uzgodnione, wykonalne, określone w czasie" warunki projektu. Zapowiedź przez Pana, podjęcia tematu osłon dla rybaków za wydłużony okres postojowy bez rekompensat (Zakaz wykonywania zawodu, Konstytucja R.P.? ?) przyjąłem z zadowoleniem. Polski rybak-armator stoi swoim kutrem trzy miesiące przy nabrzeżu portowym, bo nie wolno mu w tym czasie poławiać dorszy i każe mu się przy tym utrzymywać jeszcze całą załogę - rybaków kutra ze wszystkimi konsekwencjami umowy o pracę. Polski rybak-armator coraz głośniejsze domaga się jak najszybszej restrukturyzacji polskiego



rybołówstwa, gdyż nie jest w stanie utrzymać swojej działalności przy corocznie zmniejszających się limitach połowowych, na który w tym roku drastycznie zmniejszył się popyt z powodu nadmiernego importu śledzi norweskich. Polski rybak prosi o zmianę stanowiska negocjacyjnego po to, by duże trawlerzy rybaccie z Unii Europejskiej nie wyłowily w dotychczasowej polskiej wyłącznej strefie ekonomicznej Bałtyku ostatnich ławic śledzi, szprotów i dorszy. Polski rybak prosi, błaga, protestuje, blokuje porty, a efekt nadal jest taki, że ciągle brakuje polityki rybacciej państwa. Taka sytuacja w zrozumiały sposób i niewątpliwie powoduje napięcia społeczne i frustracje rybaków.

Myszę jednak, że niezależnie od sytuacji, w jakiej się rybołówstwo znajduje, Pan Wojciech nie powinien tracić zdrowego rozsądku i rozporządzać demagogicznymi informacjami, z nieracjonalnymi propozycjami. Obiecując raj, warto przedtem wiedzieć, że naprawdę jest to ten obiecany. Bo prowadzi to do zamętu i niepotrzebnych nadziei i tak już wystarczająco sfrustrowanych rybaków. Ramy działania U.E. określone są przez przepisy prawne wspólnoty. Rozporządzenia i dyrektywy wydawane przez komisję i radę U.E. mają pierwszeństwo nad krajowym prawodawstwem, w tym Konstytucją.

Nie można nazwać polityką rybaków państwa, aktualnego stanu zapaści polskiego rybołówstwa, chyba że chcą tego aktualnie rządzący. Nie bez powodu rybacy nawołują do szybkiego i solidnego opracowania sektorowego programu operacyjnego, bo tylko taki przekazany Unii Europejskiej może zapewnić odpowiednie finansowanie niezbędnej restrukturyzacji polskiej floty rybacciej, (to się obiecuje) ale przy tym strona polska musi zabezpieczyć w przyszłym budżecie odpowiednie fundusze, jako wkład własny państwa??. Jeżeli tych elementów obecny rząd w krótkim okresie nie połączy, to polski rybak nie doczeka "dobrobytu" gospodarczego Unii Europejskiej, jak często o tym mówi pan premier Leszek Miller. O wszystkich problemach polskich rybaków rząd informowany jest na bieżąco. Już na początku listopada ubiegłego roku organizacje rybaccie wystąpiły do premiera Millera z pismem zawierającym bilans otwarcia, w którym przedstawiono najbardziej istotne problemy polskiego rybołówstwa. Wielokrotnie przedstawiano też problemy ministrowi Pławczykowski. Do tej pory szef resortu odpowiedzialny za rybołówstwo nie znalazł zbyt wiele czasu, aby zająć się problemami istotnymi dla polskiego rybołówstwa i rybaków. Ignorując ugodową postawę środowiska rybacciego i zajmując kapitulancą postawę w negocjacjach w obszarze rybołówstwa, obecny rząd topi polskie rybołówstwo stwarzając pozory bezpiecznego wspierania. Prawdopodobnie wspieranie polskiego rybołówstwa ma polegać na zjedzeniu karpia podczas wieczery wigilijnej.

Kazimierz Rotta

OGŁOSZENIA

Stacja Morska Instytutu Oceanografii Uniwersytetu Gdańskiego w Helu/ Fundacja Rozwoju UG poszukuje osoby z wykształceniem biologicznym, do pracy w charakterze nauczyciela w projekcie pt. "Błękitna Szkoła" od 1 września 2003 roku.

Chętni proszeni są o składanie dokumentów (życiorys, podanie, referencje) do Sekretariatu Stacji Morskiej do dn. 30 sierpnia 2003 na adres placówki: ul. Morska 2, 84-150 Hel

Tel. (058) 6750 836

Dyżur poselski

Posel na Sejm Rzeczypospolitej Polskiej, pan dr Kazimierz Plocke (PO) zaprasza mieszkańców Helu na spotkanie 1 września 2003 r. Dyżur rozpocznie się o godz. 17⁰⁰ w sali konferencyjnej Urzędu Miasta.

Zespół Zakładów Obsługi Miasta w Helu ogłasza Konkurs na stanowisko specjalisty ds. sportu i rekreacji w Miejskiej Hali Sportowo Widowskiej w Helu.

Od kandydatów oczekujemy:

- znajomości tematu sportowego
- wykształcenia minimum średniego
- znajomości obsługi komputera
- umiejętności organizacji pracy
- umiejętności organizacji imprez sportowych

Oferty konkursowe należy składać do dnia 12.09.2003 r. w sekretariacie zakładu ul. Kuracyjna 3 pok. Nr 2.

Oferty winny zawierać:

- koncepcje zagospodarowania i rozwoju Miejskiej Hali
- życiorys
- kopie świadectw i dyplomów
- opis przebiegu pracy zawodowej

Kierownik ZZOM
Ryszard Burczyk

PRZYJACIELE Z HERMESKEIL

25 czerwca, późnym wieczorem, na dworcu PKP w Gdańsku polska delegacja przywitała niemieckich gości z Hermeskeil. Bezpiecznie dowieźliśmy jedenastoosobową grupę z Niemiec do pensjonatu w Helu, a sami udaliśmy się na spoczynek, by rano następnego dnia spotkać się ponownie.

W czwartek 26 czerwca zaczęliśmy powoli integrować się z niemiecką młodzieżą, na początku poznając ich imiona. Dziewięciu chłopców, jedna dziewczyna (w wieku od 17 do 22 lat) oraz ich opiekun wywarli na nas miłe wrażenie. Jak się później, okazało nie bezpodstawnie.

Tego samego dnia wybraliśmy się na plażę, by podziwiać Morze Bałtyckie, niepowtarzalną naturę oraz zażywać morskich i słonecznych kąpiel. Po południu udaliśmy się na gorący posiłek do pubu "Kapitan Morgan", gdzie przez cały pobyt spożywaliśmy obiady - kolacje. Wieczorami spędzaliśmy czas w miejscich lokalach. Godzina za godziną mijały niepostrzeżenie, podczas gdy my z nowymi przyjaciółmi namiętnie dyskutowaliśmy, fantastycznie bawiliśmy się, śpiewaliśmy, śmiejąc się przy tym do łez.

Przez następne dni zwiedzaliśmy atrakcyjne miejsca w Helu, takie jak: latarnia morska, Muzeum Rybołówstwa, fokarium, Cypel Helski, lasy oraz okoliczne bunkry. Chodziliśmy minimum 35 km dziennie. Mieliliśmy również okazję płynąć po Morzu Bałtyckim kutrem rybackim o nazwie "Sandra" oraz udaliśmy się (oczywiście drogą morską) do Gdańska, portowego miasta słynącego z wyrobów bursztynowych.

Nie odstępowaliśmy kolegów ani na moment. Towarzyszyliśmy im od rana do późnych godzin wieczornych, starając się jak najbardziej umilać pobyt przyjaciół w naszym miasteczku.

Przed przyjazdem Niemców kłębiło się w naszych głowach wiele pytań: jak się zachować? Jacy oni będą? Co będziemy robić i jaka będzie atmosfera?... itd. - przewidywaliśmy same czarne scenariusze. Jednak wszystkie nasze obawy były niepotrzebne. Siedem dni jakie spędziliśmy z niemiecką młodzieżą okazało się fascynującą, niezapomnianą przygodą. Nikt się nie nudził, a plan zajęć, choć napięty, uwzględniał wszystkie nasze potrzeby.

Widać było, że nasi zagraniczni goście cieszyli się z każdej chwili spędzonej w Polsce. Kiedy zachwalali nas, nasze miasto; kiedy uśmiechali się serdecznie, bardzo się radowaliśmy, a międzynarodowa więź zacieśniała się coraz bardziej. Prawdziwe partnerstwo Niemiecko - Polskie.

Ostatniego dnia łyły się strumieniami, a serca skowytały z bólu, gdy patrzyliśmy na odjeżdżający pociąg z naszymi przyjaciółmi.

Mamy ogromną nadzieję, że młodzież niemiecka, którą mieliśmy okazję poznać, nie zapomni o nas szybko i nadal będziemy podtrzymywać zawarte przyjaźnie z tak wspaniałymi, otwartymi i szczerymi ludźmi - młodzieżą z Hermeskeil.

Młodzież i Opiekunowie



SESJA RADY MIASTA HELU

Uprzejmie informuję, że kolejna sesja Rady Miasta Helu odbędzie się w środę, 27 sierpnia br. Porządek posiedzenia przewiduje rozpatrzenie m.in. następujących spraw:

- sprawozdania z wykonania budżetu miasta za I półrocze,
- propozycji nabycia na własność przez Gminę Hel od Agencji Mienia Wojskowego nieruchomości: odpłatnie za kwotę 23.000 zł działki o powierzchni 0.0898 ha wraz z obiektem budowlanym (byłą wartownią obok stacji gazu), a także nieodpłatnie 3 działek o łącznej powierzchni 0.0206 ha,
- wystąpienia do Wojewody Pomorskiego o przekazanie naszemu miastu 2 działek o łącznej powierzchni 1079 m² (teren zajmowany przez część obiektów ZZOM),
- przyjęcia deklaracji woli utworzenia spółki prawa handlowego w celu zarządzania Morskim Portem Rybackim w Helu,
- zmian w budżecie miasta na rok 2003,
- propozycji nieodpłatnego udostępnienia terenu cypla dla mieszkańców i turystów.

Sesja rozpocznie się o godzinie 9⁰⁰ w sali konferencyjnej Urzędu Miasta w Helu.

*Przewodniczący Rady
Tadeusz Klajnert*

Wyniki Grand Prix Powiatu Puckiego 2003 w Helu - 19.07.2003 r.

Bieg przełajowy na 2500 m

Dziewczęta do 15 lat

I miejsce - Magdalena Kupska - puchar i złoty medal

Chłopcy do 15 lat

I miejsce - Piotr Patalas - puchar i złoty medal
II miejsce - Piotr Deka - srebrny medal
III miejsce - Krzysztof Parchem - brązowy medal

Bieg przełajowy na 5000 m

Kobiety open

I miejsce - Aleksandra Block - puchar i złoty medal
II miejsce - Joanna Pieper - srebrny medal
III miejsce - Barbara Chałaszczyk - brązowy medal

Mężczyźni do 30 lat

I miejsce - Andrzej Labuda - puchar i złoty medal
II miejsce - Jerzy Wieczorkiewicz - srebrny medal
III miejsce - Tomasz Majkowski - brązowy medal

Mężczyźni do 45 lat

I miejsce - Marek Nikrant - puchar i złoty medal
II miejsce - Piotr Żebrowski - srebrny medal
III miejsce - Bert Zens - brązowy medal

Mężczyźni powyżej 45 lat



I miejsce - Józef Murański - puchar i złoty medal
II miejsce - Jan Gawel - srebrny medal
III miejsce - Romuald Miszewski - brązowy medal

Najmłodszy zawodnik - Bartłomiej Bajda - puchar

Najstarszy zawodnik - Mieczysław Kolasa - puchar

Medal za wytrwałość otrzymał Ryszard Struck.



PIŁKA SIATKOWA PLAŻOWA

2 sierpnia odbył się III otwarty turniej piłki siatkowej plażowej. Miejscem turnieju była Plaża Bałtycka w Helu. W rozgrywkach wzięło udział 7 dwuosobowych drużyn.

I m. zajęli: Michał Muża i Marcin Konkel z Jastarni
II m.: Marcin Szczepaniak i Rafał Jaśkowski
III m: Przemysław Strzeżek i Andrzej Kowalski
IV m: Krzysztof Kępiński i Maciej Mikita
V m: Paweł Kępiński i Adam Herman

Sędzią głównym był pan Bolesław Jaszke z Pomorskiego Związku Piłki Siatkowej

Nagrody ufundował Zespół Zakładów Obsługi Miasta w Helu. Trzy pierwsze drużyny otrzymały puchary, medale i dyplomy. Narody wręczył Radny Powiatu Puckiego, Pan Tadeusz Muża.

Dodatkowe podziękowania dla Adama Lewickiego za pomoc w organizacji turnieju oraz dla Jacka Pawlaka za nagłośnień improwizacji.



FOTO. MATEUSZ WĄSKOWSKI

P. Kohnke

TENIS STOŁOWY

W dniach 16, 18 i 20 lipca w hali widowiskowo - sportowej w Helu odbył się letni turniej tenisa stołowego w kategoriach wiekowych: młodzicy, kadeci, juniorzy, seniorzy i "OPEN".

Eliminacje, ćwierćfinały i półfinały rozgrywano 16 i 18 lipca, a finały w niedzielę 20 lipca.

Wyniki:

Młodzicy: zwyciężył Rafał Panek

Kadeci: - wygrał Grzegorz Rudecki przed Michałem Konarskim z Gdyni

Juniorzy: 1 m. Adam Brzeziński, 2 m. Artur Juziuk, 3 m. Grzegorz Hyjek

Seniorzy: 1 m. Michał Muża, 2 m. Tomasz Kostuj z Krakowa, 3 m. Mateusz Soldatke

"OPEN": W kategorii bez ograniczeń wiekowych wygrał Adam Brzeziński przed Markusem Schämashko z Hermeskeil i Grzegorzem Hykiem.

Czołowych zawodników turnieju uhonorowano pucharami, medalami i dyplomami. Wszystkim uczestnikom zawodów gratulujemy wysokich umiejętności sportowych.



W I dekadzie sierpnia rozegrano drugi letni otwarty turniej tenisa stołowego. Eliminacje, ćwierćfinały i półfinały odbyły się 6 i 8 sierpnia, natomiast finały rozegrano 10 sierpnia.

Wyniki:

Młodzicy: Zwyciężył Krystian Kozłowski przed Rafałem Pankiem

Kadeci: 1 m. Mateusz Duda, 2 m. Grzegorz Rudecki, 3 m. Jacek Heliński

Juniorzy: 1 m. Michał Muża, 2 m. Adam Brzeziński, 3 m. Grzegorz Hyjek

Seniorzy: 1 m. Maciej Mikita, 2 m. Artur Juziuk, 3 m. Robert Zabłocki - letni gość Helu.



Ponadto przydzielono wyróżnienia w kategoriach:

1. Najmłodszy uczestnik turnieju - wyróżnienie otrzymała Anna Hyjek

2. Za największe postępy w grze - bezkonkurencyjna okazała się Karolina Dusza

3. Dla sędziego, za przykładowe sędziowanie pojedynków turniejowych i zdrowy powrót na boisko sportowe wyróżnienie otrzymał Kamil Bielak.

Organizatorzy turniejów dziękują wszystkim uczestnikom za udział w tworzeniu miłego, przyjaznego i pożytecznego letniego widowiska rekreacyjno-sportowego.

S.F.



FOTO. WOJCIECH WASKOWSKI

Piłka Nożna Halowa



W dniu 9.08.2003 w Miejskiej Hali Sportowo - Widowiskowej w Helu odbył się Otwarty Turniej Piłki Nożnej Halowej.

W zawodach uczestniczyło 9 drużyn, podzielonych na trzy grupy eliminacyjne.

Po emocjonującym finale zwyciężyła drużyna "Mt Sola" w składzie: Rafał Klajnert cap., Marcin Urban, Grzegorz Wieliczko, Jasmin Soljanin, Ryszard Struk, Zbigniew Denisiuk, Wiesław Kępczyński, która 5:4 pokonała drużynę "Dinozaurów", zdobywając zwycięską bramkę w ostatniej minucie meczu dzięki wspaniałej postawie i "zimnej krwi" Grzegorza Wieliczko. Drugie miejsce zajął zespół "Dinozaurów" w składzie: Tomasz Bielicki, Paweł Geraszek, Robert Wojciechowski, Sławomir Jachura cap., Paweł Stefaniak, Łukasz Mucha.

Trzecie miejsce zajął zespół "Pocztowca", który w małym finale pokonał mocny zespół "Naukowców" 2:1. Skład zespołu "Pocztowiec": Rafał Gawel, Sławomir Włodarczyk, Stefan Szymański, Paweł Waszak, Sylwester Światowy, Kamil Andrearczyk. Czwarte miejsce zajęła drużyna "Naukowcy", piąte miejsce "Pedagog", szóste - najmłodsza drużyna Turnieju "Tajfun", siódme "Ac Sos", ósme miejsce "Clitter's", a dziewiąte miejsce drużyna "Fc Felix".

Najlepszym strzelcem został zdobywca 11 bramek Łukasz Mucha, a najlepszym bramkarzem Sławomir Jachura.

Był to drugi z kolei otwarty Turniej Piłki nożnej halowej, który cyklicznie będzie rozgrywany w sierpniu.

Na następny Turniej zapraszamy w sierpniu 2004 roku.

W. Wójcik



Cheerleaderki



FOTO: BIKER

"Helskie Aniołki" - cheerleaderki ubarwiające tańcem imprezy sportowe serdecznie dziękują sponsorom, dzięki którym mogły zakupić stroje do tańca: pp. Cieślak, Chodyna, Romero, Zbigniewowi Paździerskiemu, Grażynie Panasewicz, Wiesławie Ostrowskiej, Janinie Niskiej, Elżbiecie Woźniak, Szczególne podziękowania dla pani Beaty Kolp i Barbary Kościjańskiej.

OD 02.09.2003 ROZPOCZYNAJĄ SIĘ ZAJĘCIA AEROBIKU W HALI WIDOWISKOWO SPORTOWEJ W HELU

	GRUPA POCZĄTKUJĄCA	GRUPA ZAAWANSOWANA
WTOREK	17:00	18:00
CZWARTEK	17:00	18:00
SOBOTA	16:00	17:00

Aerobik prowadzony będzie przez instruktorkę fitness, Agnieszkę Zabłocką, tel. 502143279

**SIŁOWNIA BĘDZIE CZYNNĄ OD 01.09.2003 W DNIACH
PONIEDZIAŁEK, ŚRODA, PIĄTEK W GODZ. OD 17:00 DO 21:00**

O szpitalu raz jeszcze...

29 maja br., podczas spotkania z członkami ZBZZ i OR oraz środowiskiem wojskowym, poseł Andrzej Różański zobowiązał się do wystąpienia do organu założycielskiego 115 SzWzP w Helu tj. Ministra Obrony Narodowej z pytaniem dot. dalszego funkcjonowania szpitala w Helu.

Przesłaną w ręce posła w dniu 27 lipca odpowiedź MON drukujemy w całości:

Pan Andrzej Różański
Posel na Sejm
Rzeczypospolitej Polskiej

Szanowny Panie Pośle,

Odpowiadając na wystąpienie Pana Posła w sprawie dalszego funkcjonowania 115 Szpitala Wojskowego z Przychodnią SP ZOZ w Helu, uprzejmie proszę o przyjęcie następujących wyjaśnień.

Jak słusznie zauważa Pan Poseł, placówka ta jest jedyną tego typu na Półwyspie Helskim i po wejściu w życie ustawy z dnia 23 stycznia 2003 r. o powszechnym ubezpieczeniu w Narodowym Funduszu Zdrowia (Dz. U. Nr 45, poz. 391 z późn. zm.) świadczy usługi zdrowotne dla wszystkich mieszkańców od Pucka po Hel. W sezonie wakacyjnym ze szpitala korzystają również osoby wypoczywające w tym rejonie.

Chciałbym podkreślić, iż wobec 115 Szpitala Wojskowego w Helu nie podjęto żadnych kroków, które miałyby na celu jego likwidację. Organem założycielskim, zgodnie z art. 8 ust. 1 pkt 1 ustawy z dnia 30 sierpnia 1991 r. o zakładach opieki zdrowotnej (Dz. U. Nr 91 poz. 408 z późn. zm.), nadal pozostaje Minister Obrony Narodowej.

Tym niemniej, szpital ten podlega przeobrażeniom. Niech mi wolno będzie poinformować, że proces ten został podjęty w ramach reorganizacji szpitali wojskowych, która jest pochodną założeń przyjętych w "Programie restrukturyzacji i modernizacji technicznej Sił Zbrojnych RP na lata 2001-2006" oraz tworzonych na tej podstawie programów dziedzino-

wych. Dalsze istnienie danego szpitala zależy od jego sytuacji ekonomicznej. Dla poprawienia sytuacji finansowej, również 115 szpital Wojskowy w Helu poddany został głębokim zmianom restrukturyzacyjnym. Zlikwidowano, zgodnie z założeniami (podobnie jak w większości szpitali wojskowych i we wszystkich przychodniach), etaty wojskowe, dokonano zmiany komendanta. Nowy dyrektor realizuje ze środków własnych szpitala bieżące remonty, adaptacje pomieszczeń oraz zakupy niezbędnego sprzętu, podnosząc jakość świadczonych usług medycznych. Nawiązał również kontakty ze środowiskiem lokalnym i władzami samorządowymi.

Z przykrością stwierdzam, że w związku z drastycznym zmniejszeniem limitu finansowego na zadania inwestycyjne w samodzielnych publicznych zakładach opieki zdrowotnej, nie ma możliwości wydzielienia dotacji finansowej dla przedmiotowej placówki z budżetu Ministerstwa Obrony Narodowej. Tym niemniej szpital może ubiegać się o dofinansowanie ze środka specjalnego, pochodzącego z wpływów Agencji Mienia Wojskowego.

Przekazując powyższe wyjaśnienia, pozwolę sobie zaznaczyć, iż agencja przez Narodowy Fundusz Zdrowia umów zawartych na świadczenia medyczne z Pomorską Regionalną Kasą Chorych oraz Branżową Kasą Chorych dla Służb Mundurowych nie skutkowało dla 115 Szpitala Wojskowego z Przychodnią SP ZOZ w Helu zmniejszeniem poziomu świadczeń ani obniżką cen jednostkowych. Placówka ta ma zatem perspektywę utrzymania się na rynku usług medycznych - jeżeli zostanie w dostatecznym stopniu uwzględniona w wojewódzkich planach zabezpieczenia potrzeb zdrowotnych tego regionu.

Łączę wyrazy szacunku

wz. Janusz ZEMKE
SEKRETARZ STANU - I ZASTĘPCA
MINISTRA OBRONY NARODOWEJ

Państwu
Irenie i Michałowi Kropidłowskiemu
wyrazy głębokiego współczucia
z powodu śmierci
Teściowej i Mamy
składają
członkowie
Zrzeszenia Kaszubsko-Pomorskiego w Helu

Podziękowanie

24 lipca br., około godz. 19³⁰, w magazynie sklepu przy ul. Wiejskiej 33, na skutek zwarcia w instalacji elektrycznej wybuchł pożar.

Serdecznie dziękujemy helskim strażakom ochotnikom i strażakom wojskowym za sprawnie przeprowadzoną akcję ratowniczą, która pozwoliła uniknąć dużych szkód. Dziękujemy również pracownikom Uni Baru "Izdebka" i Kawiarni "Słoneczna, za pomoc w gaszeniu pożaru.

Szczególne podziękowania składamy panu Markowi Dykcio z 43 Batalionu Saperów, który udzielił nam wszechstronnej pomocy w usuwaniu szkód popożarowych oraz innej, niezbędnej dla oszacowania strat itp.

Hulina i Jan Cieślak

Wydawca: Stowarzyszenie „Przyjaciele Helu”. Adres redakcji: Bulwar Nadmorski 2, 84-150 Hel. Tel/fax: (0-58) 675 09 05,
e-mail: helskabliza@go2.pl Zespół redakcyjny: biker, A. Grądkiewicz, R. Kretkiewicz, M. Kuklik - red. naczelny,
I. Rusajczyk, W. Waśkowski-red. odpowiedzialny, skład. Nakład: 500 egz. Strona internetowa: www.przyjacielehelu.org/hb.htm
Wydawnictwo: „MS”- tel. 672 51 53 Druk: Drukarnia „EWA-DRUK”- tel. 672 67 71
Zastrzegamy sobie prawo do skracania tekstów i listów. Anonimy wrzucamy do kosza. Nie odpowiadamy za treść reklam i ogłoszeń.

Medale 40 lecia



FOTO. WOJCIECH WĄSKOWSKI

Przemówienie
wygłoszone przez przewodniczącego Rady Miasta Helu,
Tadeusza Klajnerta, w dniu 27 lipca 2003 r.

**Jego Ekselencjo Księżę Arcybiskupie,
Wielce Szanowna Pani Prezydentowo,
Szanowni Państwo,**

Dzięki uprzejmości proboszcza parafii pod wezwaniem Bożego Ciała, ojca Florentyna Czesława Nowaka, oraz dyrektora artystycznego III Letniego Festiwalu Muzyki Kameralnej, pana doktora Dariusza Paradowskiego, mam przyjemność poinformować podczas dzisiejszego koncertu w naszej świątyni, że Rada Miasta Helu, z okazji 40 rocznicy przywrócenia praw miejskich, a także 625 rocznicy potwierdzenia lokacji naszego miasta, przyznała pamiątkowy medal Pani Jolancie Kwaśniewskiej.

Działalność społeczna, a zwłaszcza charytatywna, Pani Jolanty Kwaśniewskiej, jest powszechnie znana. Przypomnieć zatem należy inne, mniej znane fakty. To dzięki usilnym staraniom Pierwszej Damy, w Helu pozostał i jest systematycznie modernizowany oraz rozbudowywany ośrodek

wypoczynkowy Kancelarii Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej. Rezydencja Prezydentów Rzeczypospolitej, sięgająca tradycjami lat 30 - tych ubiegłego wieku, goszcząca współcześnie koronowane i niekoronowane głowy wielu państw, przynosi mieszkańcom Helu zaszczyt i podnosi prestiż naszego miasta.

Pani Jolanta Kwaśniewska sprawuje także, kolejny już raz, w tym roku wspólnie z Jego Ekselencją Księdzem Arcybiskupem Tadeuszem Gocłowskim, Metropolita Gdańskim, patronat honorowy nad Letnim Festiwalem Muzyki Kameralnej w Helu.

W uznaniu zasług Pani Jolanty Kwaśniewskiej w rozśławianiu naszego miasta, mam wielki zaszczyt i przyjemność, w imieniu Rady Miasta Helu, wręczyć Jej jubileuszowy medal.



18 lipca br., z rąk przewodniczącego Rady Miasta Helu, Tadeusza Klajnerta, pamiątkowy medal odebrał przebywający na wczasach w Helu dr Dariusz Zarzycki. Ciepło wspomniany przez wielu helan lekarz, pracuje w Szpitalu Powiatowym w Nowym Targu na stanowisku ordynatora oddziału wewnętrznego.

W.W.

JUBILATKI



Pani Irenie Kołodziej, z okazji 91 urodzin, Burmistrz Helu wraz z pracownikami MOPS składają serdeczne życzenia zdrowia oraz wytrwałości w dalszym pokonywaniu trudów życia.



06 czerwca 2003 r swoje 90-te urodziny obchodziła Pani Antonina Augustynowicz.

Władze miasta i pracownicy Miejskiego Ośrodka Pomocy Społecznej w Helu złożyły jubilatce życzenia długich lat życia w zdrowiu.

ZŁOTO HELU

Stowarzyszenie Przyjaciele Helu, Grupa "Pro-Baltic" dla projektu UE - COSTAL SANDS (COSA)

Tekst: Krzysztof E. Skóra. Skład: Wojciech Waśkowski. Fotografie: Ryszard Kretkiewicz, Jerzy Abramowicz, Krzysztof E. Skóra, Paweł Krul, biker

O ile śledzie i szprotki są dla Helu srebrem, to złotem jest plażowy piasek. Dzięki wartościom, jaką te naturalne walory miały i mają, do dziś budują dobrobyt tego miasta i regionu.



Raz dane człowiekowi przez naturę, wcale nie muszą trwać wiecznie. Jak każde zasoby mogą być umniejszone, a co gorsza unicestwione i stracić swoją wartość - wartość wymierną, bo liczoną np. pieniędzmi. Wystarczy się zastanowić, czym byłby Hel bez plaży, chociaż plaża to nie tylko piaszczysty brzeg.

Narodziny i trwanie

Ziarna piasku powstawały przez wiele milionów lat. Rozdrabniane kwarcowe skały tworzyły budulec dzisiejszych południowych i wschodnich plaż i dna Bałtyku.



Wiatry i prądy morskie roznosiły je i roznoszą po morskim wybrzeżu. Część była i jest wynoszona z dna morza ruchami wody - prądami, falowaniem, zmianami jego poziomu. Inna część budulca to rozmywana materia lądowego brzegu. Ostatnie zdanie należało i należy do wiatru. Więcej z określonego kierunku, jeśli nie ma istotnych przeszkód, przesypuje drobne ziarenka piasku od morza i do morza, tworzy wydmy i je rozdmuchuje, przesuwa z miejsca na miejsce. W transporcie kwarcowych drobin pomagają mu deszczowe i pośniegowe wody oraz lód. Uderzenia załamujących się wierzchołków sztormowych fal zwykle ubijają przyplażowe dno, a rozmywają nadwodną część brzegu.

Ekoton morskiego brzegu - dom dla wybrańców

Pas przyrody na linii styku morza z lądem to strefa przejściowa pomiędzy ekosystemami - ekoton. Tu łączą się ze sobą dwa wielkie przyrodnicze



układy - morski i lądowy. Strefa ta istnieje tak dawno, jak powstały pierwsze ziemskie ekosystemy praoceanu i pralądu. Przyroda miała wiele czasu, by usadowić tu wiele wyspecjalizowanych organizmów. Ich "dom" to miejsce wprawdzie wąskie, za to często nieskończenie długie i niezwykle zmienne.

Żyjąc tu, nie potrafią czynić tego w miejscu innym - ani na lądzie, ani na morzu. Bez piaszczystej plaży i piaszczystego dna przybrzeżnej strefy - giną.

Życie na i w piasku

Najbardziej widocznymi dla człowieka mieszkańcami ekotonu plaży są brodzące gatunki ptaków. Długimi dziobami szukają w podłożu



codziennego pożywienia - robaków, skorupiaków, małży, ślimaków i innych. Inne zalatują tu, gdyż na plażowym stole można znaleźć sporo pożywienia - wyrzucone falami martwe ryby, chrząszcze czy nasiona.

Także pod powierzchnią piasku swój dom ma wiele organizmów. W strefie oprysku fal, w wilgotnym piasku, prócz wielu mikroskopijnych organizmów żyją sporej wielkości skorupiaki, zwane zmieraczkami. To jedni z najmniejszych sanitariuszy plaży. W nocy, rozgarniając krzemowe ziarenka, wychodzą na powierzchnię. Uprzątają ją z gnijących organicznych resztek, pozostawionych przez człowieka, jak i tych wyrzuconych przez fale.



W dzień funkcję tę spełniają też liczne na plaży owady. Niektóre z nich żyją wyłącznie z tego, co dostarczy im morze i plaża. Prym wiodą muchówki.

Piaszczyste plaże to miejsce odpoczynku także morskich ptaków i ssaków. Część z nich, w ukryciu okolicznych wydm, rodzi swoje potomstwo. Foki w tym celu szukają miejsc jeszcze bardziej spokojnych. Są nimi najczęściej śródzatokowe mielizny, których piasek sięga ponad powierzchnię wody.



Pod wodą, u plażowych brzegów, tętni życie organizmów, wykorzystujące dobrobyt płytkowodnego siedliska. Tu zwykle przebywa młodzież ryb, które później, łowione na większych głębokościach, wzbogacają rybołówstwo, przetwórstwo i nasze stoły. Małe, zwane popularnie fląderkami płastugi - stornie, gładzice i skarpie oraz młode szproty i śledzie uganiają się za jeszcze mniejszymi od siebie organizmami planktonowymi i dennymi, które wykorzystują z jednej strony ciepłotę nagrzewanych słońcem wód, z drugiej poszukują rozdrobnionych uderzeniami fal o powierzchnię piaszczystego dna drobinek martwych szczątków roślinnych i zwierzęcych.



Towarzyszą im liczne garnele - krewetki, które przybywają tu na żer zwykle nocą. One same są ulubionym pokarmem dużych ryb, które polują nieopodal w ciemnościach nocy.

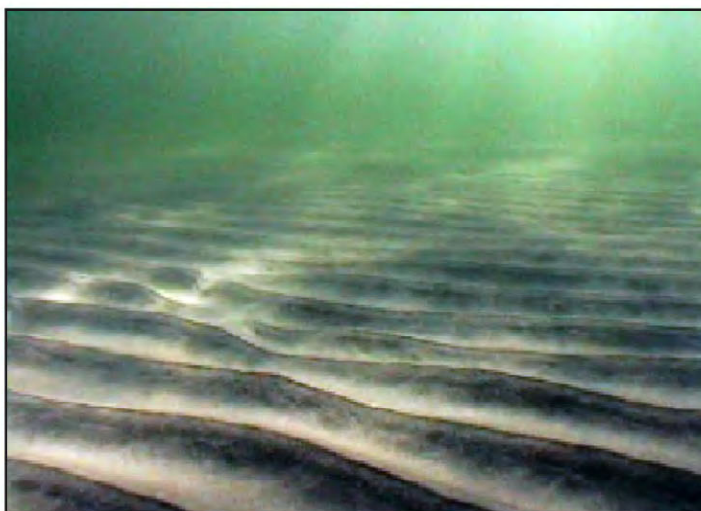
Prócz krewetek, ich tradycyjną zdobyczą są ryby dobijakowate i babkowate. To typowi mieszkańcy piaszczystego dna plażowych wybrzeży. Babki małe i piskowe krótkimi skokami penetrują dno. Ławice pelagicznych dobijaków i tobiaszy, gdy nie są płoszone, okupują toń przybrzeżnych wód w poszukiwaniu zooplanktonu. W razie niebezpieczeństwa wbijają się w piasek, ginąc z oczu przeciwnika - rybitwy, troci, morświna.



To one, razem z zagrzebanymi w piasek małżami, wielo- i skąposzczetami, małżoraczkami, mikrogilonami, a także niezliczonymi gatunkami bakterii, wiedzą, jak ważne dla ekosystemu jest naturalne funkcjonowanie tej jego części.

Biokatalityczny filtr - gigant

Ziarna piasku dna muszą być czyste, o odpowiedniej wielkości, umożliwiające przepływ wody w głąb krzemowej oczyszczalni i równie swobodnie się zeń wydostającej. Bo piasek, jak się okazuje, jest gigantycznym filtrem dla wody morskiej, filtrem dodatkowo napędzanym biologicznymi procesami, rozgrywającymi się w jego porach.



Tu, w mikroszczelinach dna, na rozpuszczone w wodzie substancje i nierozpuszczone cząstki zawiesiny, czekają agregacje drobnych glonów i kolonie bakterii.

Geochemiczne i mikrobiologiczne procesy w wierzchnich warstwach dna popychają proces obiegu materii. Zachodząc na tak wielkim obszarze, jaki zajmują w Bałtyku, muszą odgrywać niebywałą rolę w funkcjonowaniu tego ekosystemu.

Tak się zwykle dzieje, gdy przy dnie i warstwie piasku nie brakuje życiodajnego tlenu. Inaczej jest, gdy go brak. Zastąpiony siarkowodorem z beztlenowego rozkładu organicznej materii nie sprzyja rozwojowi tlenolubnych mikro - i makroorganizmów, które tworząc podstawę piramidy troficznej, są nadzieją pokarmową dla gatunków wyższych, w tym licznych ryb, nie wyłączając tych, które są bazą surowcową rybołówstwa, a później i składową naszej diety.



Ile kosztuje awaria tego filtra?

Zmiana zasad funkcjonowania środowiska na nienaturalne kosztuje ekosystem wiele. Przyroda Bałtyku nie poradzi sobie, jeśli piaszczyste dno wybrzeży będzie unicestwiane przez nierozsądne gospodarowanie w tej strefie; zrzuty zanieczyszczeń, w tym skutki olejowych rozlewów, rozdeptywanie i zaśmiecanie plażowych siedlisk przez nadmierny ruch turystyczny, złą ekologicznie (bo nie uwzględniając oddziaływania na naturalne biocenozy) jakość prac refulacyjnych, nadmierne betonowanie wybrzeży.



W nowych, narzucanych przez człowieka warunkach gry - antropopresji - przetrwanie w zmienionym ekosystemie dla wielu gatunków jest niemożliwe. Ginąc, powodują zanik innych - tych, które natura od nich uzależniła. W prostym ekosystemie Bałtyku, gdzie trudno o dublerów, podobne skutki sięgają wielu grup organizmów. Tym między innymi tłumaczy się dziś m.in. kłopoty, jakie z przetrwaniem mają niektóre bałtyckie ryby, a z nimi rybołówczy i przetwórczy przemysł.

Destabilizacja ekosystemu sprzyja też nadrozwojowi toksycznych sinic i nitkowatych brunatnych alg. Pierwsze są groźne wprost dla zdrowia człowieka, a drugie tłumią rozwój podwodnej roślinności, będącej miejscem tarła ryb.



Miejsce pracy i odpoczynku

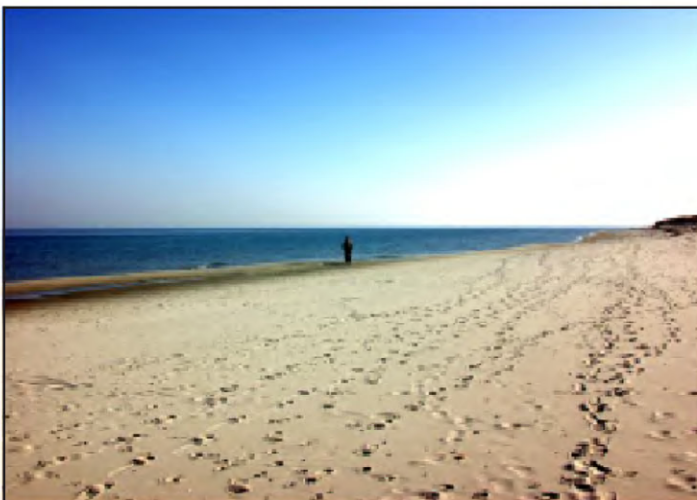
Piaszczyste plaże i dno przybrzeżnych wód Bałtyku są bardzo cenione przez człowieka od początku jego cywilizacyjnego rozwoju. To stosunkowo łatwe, pozbawione obaw roztrzaskania się o skały i kamienie miejsce żeglugi, to pewność połowów cennych gatunków ryb, to także przystań dla rybackich łodzi. Tu łowi się płastugi, a także tobiasze i dobijaki, które służą do połowu węgorzy. Gdy nie było motorowych kutrów, na plaży łowiono też szproty i ryby łososiowate.

Od ponad wieku piaszczyste plaże stanowią także główne miejsca odpoczynku i rekreacji, uprawiania sportu oraz zabiegów zdrowotnych. Kwalifikowana lub nie turystyka, dyskontująca walory piaszczystych



plaż, rozwija się. To rodzi popyt na różne usługi. Usługodawcy z kolei, starając się maksymalizować swój zysk, dążą do takich lokalizacji swoich przedsięwzięć, które gwarantują im jak najbliższy kontakt z klientem. Przeto piaszczyste brzegi plaż stają się coraz bardziej powszechnym miejscem pracy wszystkich tych, którzy żyją z obsługi turystycznego ruchu.

Oczywiście pracy będzie tyle, i tak długo, jak długo starczy plaż - plaż naturalnych, niezniszczonych krajobrazowo, niezanieczyszczonych i niezaśmieconych.



Zarządzanie piaszczystym brzegiem

Jak to zwykle bywało i bywa, w działalności człowieka rozwój funkcji gospodarczych przysłania konieczność refleksji nad pierwotną, naturalną funkcją części użytkowanej przyrody. Dlatego dziś wiele życzeń kierowanych jest do instytucji i ludzi zarządzających tą strefą, aby dobro plaż wykorzystywać w sposób zrównoważony i nie doprowadzać do zmian nieodwracalnych, zgubnych doraźnie i w dalszej perspektywie, nie tylko dla ludzi przyjezdnych ale i miejscowych.



Odpowiedzialność nakazywałaby pamiętać jeszcze o pokoleniach, które z walorów piaszczystego brzegu będą chciały skorzystać w przyszłości.

Ponieważ w wielu miejscach dawno już zapomniano o pierwotnej funkcji tej części przyrody warto o tym przypominać, mówić, uczyć i pokazywać najbardziej niewłaściwe przykłady użytkowania naturalnego brzegu morza.

Powszechność plażowego piasku deprecjonuje w naszej świadomości jego przyrodniczą wartość. Dawany nam hojnie przez naturę powszednie.



Badania

Chcąc objaśnić "piaszczyzny" problem, należy wpiąć o nim co nieco wiedzieć. A jeszcze lepiej wiedzieć dużo i dobrze.

Sprzyja temu nowy projekt Unii Europejskiej - COSA - Coastal Sands as Biocatalytic Filters. (Przybrzeżne piaski jako biokatalityczne filtry). Trzyletnie badania, prowadzone w rejonie Helu oraz u wybrzeży niemieckiej wyspy Sylt na Morzu Północnym, mają dostarczyć najświeższą wiedzę na temat funkcjonowania tej istotnej części przybrzeżnego ekosystemu morza

Wpływające z badań wnioski dopełnią wiedzę decydentów, w których rękach i głowach są decyzje, dotyczące zarządzania wybrzeżami i ich przyrodą.

Głównymi naukowymi partnerami w projekcie są Instytut Oceanologii PAN w Sopocie, Instytuty Maxa Plancka i Alfreda Wegenera z Bremy oraz Holenderski Instytut Ekologii i Morskie Laboratorium Biologiczne Uniwersytetu w Kopenhadze. Pierwszoplanowymi adresatami rezultatów będą Dyrekcje Nadmorskiego Parku Krajobrazowego we Władysławowie i Parku Narodowego Morza Wąttów, a także instytucje i osoby korzystające ze środowiska wybrzeży na terenie obu parków.

W Helu za logistyczne zabezpieczenie badań odpowiada Stacja Morska Instytutu Oceanografii Uniwersytetu Gdańskiego.

Pytanie i wnioski

Czy ten naukowy wysiłek jest konieczny? To pytanie jest jeszcze bardziej spóźnione, niż oczekiwana z prowadzonych badań i laboratoryjnych eksperymentów odpowiedź. Wystarczy spojrzeć na współczesny stan brzegu Półwyspu Helskiego. Zniszczony ponad miarę hydrotechnicznymi umocnieniami, nie sprzyja odradzaniu się biologicznego życia. W Zatoce nie przybywa naturalnej podwodnej roślinności, a właściciele kempingów niszczą przybrzeżne trzcinowiska. Ryby nie mają gdzie i jak się odradzać.



Od strony morza wydmy od wielu już lat przestały być naturalne. Także najpłytszy stok dna jest zmieniany kamiennymi umocnieniami oraz często niewłaściwym materiałem z pogłębień torów żeglugowych.

Tysiące ludzkich stóp mają dostęp niemal do wszystkich (prócz militarnych) odcinków wybrzeża. Nieświadomie rozdeptywane są siedliska pożytecznych zmierzczków, płoszone są ptaki i morskie ssaki. W Polsce nie ma ani jednego rezerwatu w strefie plaż, o którego obszarze można by było sądzić, że pozostaje w stanie naturalnym.



Także publiczne plaże nabierają charakteru zurbanizowanego do stanu denaturalizacji. Od wielu miejsc odsuwają się co bardziej wyczuleni na jakość środowiska naturalnego turyści.

Małe miejscowości, jakby nie było złych przykładów z dużych nadmorskich aglomeracji, starają się "cywilizować" brzeg w sposób, który w konsekwencji prowadzi do odcięcia miasta od morza. Niedługo i ich mieszkańcy będą szukać naturalnego brzegu w innych częściach wybrzeża.

Mało kto z rządzących pyta przyrodników o skutki podejmowanych hydrotechnicznych decyzji dla funkcjonowania ekosystemu. W nienaturalnym biotopie nawet tysiące oczyszczalni ścieków nie przywróci warunków życia organizmom, dla których zabraknie ich naturalnego siedliska i procesów je podtrzymujących.

Także turystyka zorientowana na walory przyrodnicze zmieni swoje zainteresowanie ku rejonom mniej zniekształconym. Przywrócenie pożądanego stanu kosztować będzie niebotyczną ilość pieniędzy, a czas temu poświęcony będzie liczony na pokolenia.

Życzmy zatem sobie przeczności i powodzenia w zrównoważonym korzystaniu ze środowiska piaszczystych wybrzeży Bałtyku. Nasz czas, jako indywidualnych i instytucjonalnych "plażowych kłusowników", powinien należeć do XX wiecznej przeszłości.

Foto: biker + W. Wańkowski



Pierwsza Dama w Helu